



Powódź 2024

PŁYNIE WIELKA FALA

- Fala powodziowa w niedzielę w Głogowie (Dolnośląskie) o godz. 14.30 osiągnęła punkt kulminacyjny 689 cm. Wieczorem w Nowej Soli (Lubuskie) doszła do 675 cm, tylko o 10 cm mniej niż w 1997 r. Mieszkańcy nadodrzańskich wsi i miast bronią wałów.
- Europoseł Marcin Kierwiński został powołany przez premiera Donalda Tuska na pełnomocnika ds. odbudowy po powodzi. Zrzeknie się mandatu.
- Pisowcy szczują w mediach na pracowników zbiornika Nysa, a oni odbierają telefony z groźbami śmierci ► 4-5

DUŻY FORMAT



CISZA W OBORZE

- Marcin Wójcik u rolników po powodzi

Finał Nike 2024

Stary poeta wysiada, a młody zasuwa

Andrzej Sosnowski znalazł się w siódemce nominowanych do Nagrody Literackiej „Nike” 2024. Jury doceniło jego esej autobiograficzny „Elementaże” (l&2), wydany przez Fundację na rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza ► 16

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



„Wyborcza” ujawnia

NIK ostro o aferze wizowej

366 tys. wiz dla obywateli państw muzułmańskich i afrykańskich wydanych często bez sprawdzenia, a nawet pod dyktando polityków PiS. Dotarliśmy do raportu NIK w sprawie afery wizowej.

Bartosz T. Wieliński
Arkadiusz Gruszczyński

Raport z załącznikami liczy ponad 300 stron. To efekt pracy siedmiu kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli, którzy przez kilka miesięcy analizowali dokumenty Ministerstwa Spraw Zagranicznych, korespondencję departamentu konsularnego MSZ z placówkami i przesłuchiwali pracowników resortu. Pracę zakończyli w lipcu 2024 roku. Według NIK „działania podejmowane przez MSZ w zakresie nadzoru nad komponentem wizowym działalności konsularnej były niezgodne z prawem, niecelowe i nierzetelne oraz spowodowały niegospodarne rozdysponowanie środków publicznych. Z dokumentacji wynika, że minister spraw zagranicznych nie nadzorował w sposób rzetelny tego, jak wydawane

są wizy. „W MSZ funkcjonował nietransparentny i korupcyjogenny mechanizm wpływania na niektórych konsulów” – czytamy w raporcie. Winę za nieprawidłowości, według kontrolerów, ponosi czterech ministrów spraw zagranicznych z nadania Prawa i Sprawiedliwości: • Witold Waszczykowski, • Jacek Czaputowicz, • Zbigniew Rau • Szymon Szynkowski vel Sęk, pełniący urząd zaledwie dwa tygodnie na przełomie listopada i grudnia 2023 r.

Setki tysięcy wiz

Raport NIK po kontroli w MSZ potwierdza zeszłoroczne informacje m.in. „Gazety Wyborczej” o skali afery wizowej. NIK wyliczył, że 366 551 wiz dostali obywatele krajów muzułmańskich i afrykańskich, w tym blisko 174 tys. w okresie stycznia 2021 – czerwiec 2023.

Według NIK z powodu chaosu w systemie informatycznym nie da się zweryfikować, czy 17 tys. wiz studenckich wydano prawidłowo. Do systemu nie wprowadzono odpowiednich informacji.

NIK ocenia PiS

Izba zarzuca rządowi PiS, że nie interesował się tym, kto i w jaki sposób otrzymywał polską wizę. Na konsulów wywierano nieustanny nacisk, by wydawali ich jak najwięcej, bo w Polsce cudzoziemcy masowo otrzymywali zezwolenia na pracę. Nie ustalono żadnych priorytetów, jakie grupy zawodowe czy

osoby, z jakim wykształceniem mają dostawać wizy w pierwszej kolejności. Liczyła się ilość. Kontrolerzy NIK podają, że MSZ wyznaczył konsulom nawet normy wydawanych wiz.

Gdy wybuchła afery, MSZ stanowczo zaprzeczał informacjom, że żaden kraj w UE nie wydawał tylu wiz do strefy Schengen co Polska. Tymczasem zdaniem NIK w latach 2018-2022 daliśmy obcokrajowcom 6,5 mln wiz więcej niż Hiszpania czy Niemcy, kilkakrotnie przebijając te kraje.

Piotr Wawrzyk został w styczniu zatrzymany przez CBA. Postawiono mu zarzuty przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez inną osobę i ujawnienia tajemnicy służbowej. Jego współpracownik Edgar K. (zatrzymany jeszcze w czasach rządów PiS), który miał być łącznikiem między wiceministrem a ludźmi załatwiający wizy, ma zarzut pośrednictwa w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę. Na komisji śledczej oskarżył polityków PiS i Suwerennej Polski o tuszowanie afery wizowej. ●

- Więcej ► 6-7

Raport NIK po kontroli w MSZ potwierdza zeszłoroczne informacje m.in. „Gazety Wyborczej” o skali tzw. afery wizowej

Marek
Beylin



Powódź spłukała PiS do katakumb

Reakcje PiS na powódź, totalnie negujące działania państwa, poświadczają, że partia ta daleko odplynęła od rzeczywistości.

W powodzi „państwo Tuska zawało się”, był tylko PR, działania wizerunkowe – mówił Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS. Tusk zlekceważył powódź, „doznał pomieszania zmysłów i nie rejestrował rzeczywistości?” – pytał retorycznie były wicepremier Jacek Sasin, poseł PiS. Tusk powinien podać się do dymisji – komentował Janusz Kowalski, poseł PiS.

Władza wykazała się „arogancją i brakiem odpowiedzialności” – to kolejna wypowiedź Błaszczaka, w której powiązał zachowanie Tuska ze śmiertelnymi ofiarami powodzi. Czyli Tusk był winny ich śmierci.

Zwieńczył te wystąpienia Jarosław Kaczyński. – Tusk zostawił ludzi samych sobie, deklarowana pomoc państwa jest żalonna, a Unia tylko pozoruje troskę i wsparcie finansowe – oznajmił prezes w wywiadzie dla PAP. Dodam tylko, że popowodziowe wsparcie Unii ma wynieść na razie ok. 5 mld euro, czyli ponad 21 mld zł, co pokazuje, jak silnie Kaczyński wiąże swoje oceny z rzeczywistością i prawdą.

Oczywiście, jak to w kataklizmach, da się krytykować rząd za różne uchybienia i błędy. Ale forsowane w wypowiedziach PiS

**Wolę nie myśleć, co
działoby się w południowo-
zachodniej Polsce,
gdyby do powodziowych
interwencji wzięli się
politycy PiS**

przekonanie, że gdyby Tusk szybciej alarmował, skutki powodzi byłyby znacznie mniej dotkliwe, jest wyłącznie propagandową fantazją. Jest nią również podawana nam teza, że PiS, gdyby teraz rządził, nie dopuściłby do takiej katastrofy.

Ja zaś wolę nie myśleć, co działoby się w połu-

dniowo-zachodniej Polsce, gdyby do powodziowych interwencji wzięli się politycy PiS, ikony rodzimego nieudacznictwa. Bo obecne państwo radzi sobie z tą tragedią raczej nieźle.

Ta propagandowa ofensywa PiS dowodzi, że partia Kaczyńskiego spłynęła do katakumb, w których nie nawiązuje kontaktu z rzeczywistością. Niby zachowała przyczółki na powierzchni życia, choćby prezydenta Dudę, ale i on, na początku powodzi bardziej zainteresowany uroczystościami dożynkowymi niż kataklizmem, słabo kontaktuje z realnym światem.

PiS przebywa głównie w świecie własnych fantazji, resentymentów i wspomnień o władzy. Żyje coraz bardziej poza realnym światem, właśnie w katakumbach. I jest to samonapędzający się mechanizm: im więcej widać w zachowaniach tej partii ślepej totalnej negacji współczesności, tym bardziej partia ta wydaje się większości wyborców odjechana. Zwłaszcza że poza takim spojrzeniem z katakumb PiS, wbrew swym częstym deklaracjom, nie potrafi niczego zaproponować.

Z takim mentalnym wyposażeniem partia Kaczyńskiego ma minimalne szanse na powrót do władzy. Co zapewne zaraz zacząną dostrzegać liczni jej działacze. I zapragną porzucić bytowanie w podziemnym świecie rojeń. ●

Andrzej rysuje



Orły Karskiego dla ks. Bonieckiego Za serdeczną troskę o ład moralny w społeczeństwie

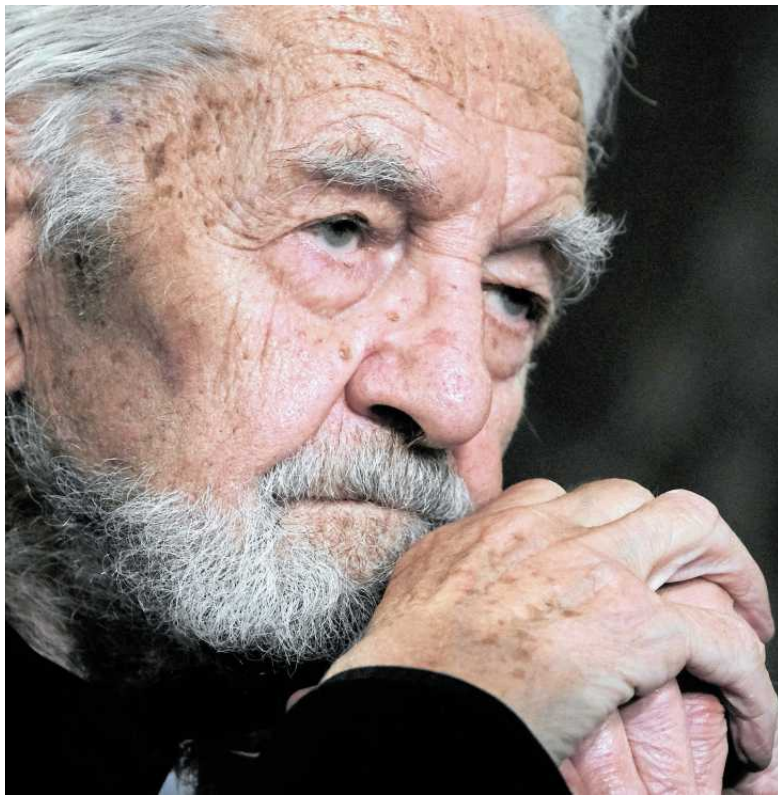
Ks. Adam Boniecki, wieloletni redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, został uhonorowany Nagrodą Specjalną Orła Jana Karskiego.

Nagrodę ustanowił w 2000 r. prof. Jan Karski, legendarny kurier państwa podziemnego, który podczas wojny dostarczał aliantom informacje o Holocauście przeprowadzanym przez Niemców w okupowanej Polsce. Prof. Karski życzył sobie, by nagrodę otrzymywali ludzie, którzy potrafili się „godnie nad Polską zafrasować” albo „nie będąc Polakami, dobrze Polsce życzyć”.

Do tej pory Orły Karskiego przyznano ponad 50 razy.

Kapituła nagrody wyróżniła ks. Bonieckiego za „serdeczną troskę o ład moralny w społeczeństwie, sumienie w Kościele i prawdę w dziennikarstwie”. ●

Bartosz T. Wieliński

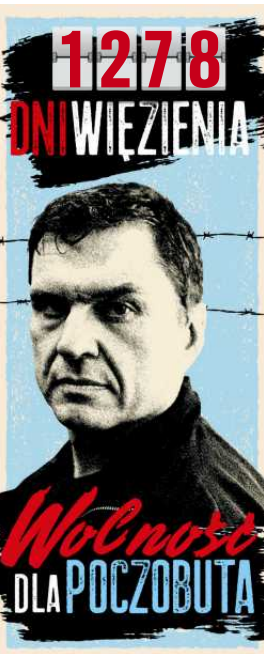


FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Robią u nas biznes

41,2

TYS.
jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG) założyli w Polsce w 2023 r. obywatele innych krajów. To o 5 proc. więcej niż w 2022 r. i jednocześnie 11 proc. wszystkich zarejestrowanych firm. Najwięcej JDG prowadzi Ukraińcy (72 proc.), a niemal co piątą (19 proc.) Białorusini i Białorusinki ► 10



WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34338259

Z wielkim żalem żegnamy



Jarka Matuszewskiego

Przez lata tworzyliśmy razem "Gazetę Wyborczą" i czasopisma.

Zawsze mogliśmy liczyć na jego kreatywność, mądrość i uśmiech.

Bliskim

przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia

Przyjaciele z "Wyborczej"

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34338205

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Felicjana Andrzejczaka

Był wspaniałym Człowiekiem i wybitnym Artystą, którego głos łączył pokolenia.

Mielśmy zaszczyt spotkać się na scenie z Felicjanem, a każde z tych spotkań było inspirującym doświadczeniem, które pozostawiło w nas niezatarte wspomnienia.

Jego niepowtarzalna charyzma i dorobek artystyczny na zawsze zapisały się w sercach milionów.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Z wyrazami szacunku,

Magic Records

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma



PATEK PHILIPPE
GENEVE

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI



ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.

DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

CALATRAVA WEEKLY CALENDAR REF. 5212A

W.KRUK
1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Fakty o tym, jak było naprawdę w Nysie

W obronie pracowników zbiornika Nysa

Publicyści i politycy związani z PiS zarzucili pracownikom zbiornika przeciwpowodziowego w Nysie, że celowo wstrzymali w nim wodę, co doprowadziło do tragedii. **Wkrótce rozdzwoniły się telefony z groźbami śmierci.**

Marcin Rybak

Po co w Nysie mieliby wstrzymywać spuszczenie wody? Otóż według ludzi PiS po to, żeby uzasadnić kłamliwą narrację PO o zmianach klimatu, wywołać rękami człowieka.

Radykalne przypuszczenie studenta z PiS

„Czy to nie jest próba ideologicznego załatwienia kryzysu klimatycznego” – pytał propisowski propagandysta Cezary Gmyz w wywiadzie dla Radia Wnet. Poprzedzając to pytanie stwierdzeniem, że on nie zamierza rozpowszechniać teorii spiskowych.

Oskar Szafarowicz, słynny student Uniwersytetu Warszawskiego, a zarazem działacz młodzieżówki PiS – na portalu X: „Jeśli potwierdzą się nieoficjalne doniesienia, będzie można postawić tezę, że największą od dekad powódź w Polsce wywołała świadoma i niebawale groźna polityka rządu! Skąd tak radykalne przypuszczenie? Istnieje podejrzenie, że centralnie zdecydowano, by zaporę wodną nie spuszczały sukcesywnie wody w momencie niżu, by uwiarygodnić ekoiologiczną narrację Koalicji 13 grudnia o kryzysie klimatycznym i gigantycznym wysychaniu polskich rzek!”.

Posel Kaleta pyta, ale z góry wie

Były wiceminister sprawiedliwości, poseł PiS Sebastian Kaleta, absolwent tej samej uczelni, której studentem jest Szafarowicz, skierował w tej sprawie interpelację. Pytał m.in. „czy decyzje związane z brakiem zrzutów [wody ze zbiornika w Nysie – red.] mogą być powiązane z propozycjami dotyczącymi renaturalizacji Odry?” A także „jaka była przyczyna braku maksymalnego zwiększenia rezerwy powodziowej w Jeziorze Nyskim, pomimo sygnałów o zagrożeniu powodziowym?”.

Problemy z zacytowanymi pytaniami interpelacji Kalety są dwa. Po pierwsze zbiornik nyski nie jest na Odrze tylko na Nysie Kłodzkiej. Po drugie pytanie o „brak maksymalnego zwiększenia rezerwy” oznacza, że magister Kaleta już wie bez pytania, że tego maksimum nie było. Tymczasem w zbiorniku Nysa owej rezerwy było znacznie więcej niż owe maksimum, o czym poniżej.

Wszystkie opinie: Szafarowicza, posła Kalety, Gmyza i innych prawniczych publicystów – zbiera w jednym tekście propisowski portal wpolityce.pl braci Karnowskich. „Władze zlekceważyły zagrożenie?! Szokujące fakty i narastające oburzenie w sieci. To musi zostać bezwzględnie wyjaśnione” – grzmią Karnowscy.

Sędzia z Neo-KRS i kibic Śląska

Z kolei znany Ziobrowy sędzia Maciej Nawacki z tzw. neo KRS pisze na portalu X tak: „Jak widzę zalane miejscowości, dostaję info o śmierci w rodzinie przyjaciela, bo „nie spuszczonego z wyprzedzeniem wody ze zbiornika”, to też mnie szlag trafia”. Przytacza tekst bardzo ostro i radykalnie krytykujący rząd Tuska publicysty „Tygodnika Solidarność” Remigiusza Ochraski. Dodając, że rozumie mocne słowa Ochraski.

Wreszcie Nawacki na poparcie tezy, że ze zbiornika Nysa nie spuszczone na czas wystarczającej ilości wody, powołuje się na wpis kibica Śląska Wrocław Jacka Zalewskiego. Ten dokonuje szczegółowych wyliczeń, z których ma wynikać, że gdyby wcześniej spuszczone nieco więcej wody ze zbiornika Nysa, to położonego poniżej miasta powódź nie zalała by. „Słowa prawdy o zbiorniku w Nysie” – komentuje wpis kibica Śląska sędzia Nawacki. O tych samych wyliczeniach kibica pisze na X poseł Kaleta.

„Nie potrafię zrozumieć, co kierowało Wami narażać życie i dobytek tylu tysięcy ludzi. Tak proste i oczywiste działania mogły spowodować, że ludzie w Nysie (nie tylko) spaliby spokojnie” – pyta ów kibic szefów Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie, które zawiaduje zbiornikami retencyjnymi w Polsce.

Mam do tego trzy uwagi. Po pierwsze nie znam na tyle dobrze matematyki, żeby ocenić poprawność wyliczeń pana kibica. Pan neosędzia i pan poseł najwyraźniej na tyle znają, że sami to sobie przeliczyli i wiedzą. Po drugie, pan kibic Śląska swój wpis z wyliczeniami kończy zdaniem adresowanym do zarządzającego zbiornikiem Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie: „Nie znam Waszych procedur, ale w działaniu trzeba wykazać się rozumem/logiką a tego zabrakło”. Może gdyby znał, to by więcej zrozumiał.

I po trzecie; pan kibic pisze: „W Stroniu wał zapory uszkodzony został już 14 ok godz. 15:00” (pisownia oryginalna

– red.). Tymczasem wał zbiornika w Stroniu Śląskim nie pękł pod naporem wody 14 września około 15.00, tylko 15 września o 10.35. Zaraz potem potężna fala zalała miasto, które teraz trzeba odbudować. Czy ta poprawka mogłaby wpłynąć na wyliczenia pana kibica?

Instrukcja obsługi zbiornika

No, a teraz fakty. Po pierwsze: procedury. Każdy zbiornik retencyjny – ten w Nysie i każdy inny w Polsce – zaopatrzony jest w Instrukcję Gospodarowania Wodami. Jest częścią decyzji administracyjnej zwanej „pozwoleniem wodnoprawnym”. W przypadku zbiornika Nysa wydał ją w marcu 2017 roku marszałek województwa opolskiego.

Ta instrukcja – jak tłumaczy biuro prasowe Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie – „reguluje zasady gospodarowania wodą na zbiornikach w różnych scenariuszach”. Przekonują też Wody, że w dniach 12–15 września instrukcja była realizowana.

Warto pamiętać – a mówiła o tym na jednej z konferencji prasowych szefowa Wód Polskich Joanna Kopczyńska – że decyzja o spuszczeniu lub nie wody ze zbiornika retencyjnego zależy od bardzo wielu czynników. Żeby je poznać, należy skończyć studia hydrologiczne.

Ile pustego miał zbiornik?

Wody Polskie codziennie publikują komunikat, w którym są m.in. informacje o każdym zbiorniku w Polsce. Ile ma wody, ile wypływa, ile wpływa, jaka jest obowiązkowa powodziowa rezerwa, a ile rezerwy jest rzeczywiste. Czy powódź, czy susza, czy premierem jest Tusk, czy Morawiecki, codziennie jest komunikat. No to sięgam po te dane.

Zbiornik Nysa musi mieć 59 mln metrów sześciennych rezerwy powodziowej. I ani kropli mniej. Zawsze w zbiorniku musi być co najmniej tyle miejsca, żeby mogło się do niego wlać 59 milionów metrów sześciennych.

Kalendarium:

• **17 kwietnia 2024.** W zbiorniku Nysa rezerwy powodziowej jest 60,60 milionów metrów sześciennych – 108 procent obowiązkowej rezerwy.

• **12 lipca 2024** – dwa miesiące przed powodzią – w zbiorniku Nysa jest 65,22 mln metrów sześciennych rezerwy powodziowej (116 procent).

• **14 sierpnia 2024** – równo miesiąc przed powodzią – w zbiorniku Nysa jest 65,4 mln metrów sześciennych rezerwy powodziowej (117 procent).

Teraz uwaga!

• **2 września 2024** – dwa tygodnie przed powodzią – w zbiorniku Nysa jest 74,9 mln metrów sześciennych rezerwy (134 procent).

• **11 września 2024** – dzień, w którym po raz pierwszy Instytut Meteorologii wy-



daje ostrzeżenie przed nawałnymi deszczami, niżem genuieńskim. Wtedy też po raz pierwszy zbiera się sztab kryzysowy w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa. W zbiorniku Nysa jest 75,79 mln metrów sześciennych wody – (135 procent obowiązkowej rezerwy).

• **13 września 2024** – na konferencji prasowej we Wrocławiu Tusk mówi słynne zdanie „prognozy nie są przesadnie alarmujące”. W zbiorniku Nysa jest 75,9 mln metrów sześciennych wody – 136 procent obowiązkowej rezerwy powodziowej. Wypływa z niego 30 metrów sześć. na sekundę, tyle samo wpływa.

Dodajmy, że zbiornik Nysa jest ostatnim w kaskadzie czterech zbiorników. Otuchów – 13 września ma 89,2 mln metrów sześciennych rezerwy (126 procent), Kozielnio – 5,4 mln m sześć. (160 procent) i Topola – 7,2 mln m sześć. (138 procent).

Telefony z groźbami

W prawniczych mediach pojawiają się zarzuty, że ze zbiornika w Nysie zbyt późno zaczęto odprowadzać nadmiar wody. To miało się przyczynić do zwiększenia szkód powodziowych



ŁUKASZ RUDNIKOWSKI / WYBORCZA.PL/BIQDATA

Fakty o tym, jak było naprawdę w Nysie



• **W niedzielę 15 września ziemna zapora z lewej strony tamy zbiornika w Stroniu Śląskim pękła pod naporem wody. Potężna fala runęła w dół. Zmiałała domy, niszczyła mosty i pędziła rzeką Morawką, potem Białą Łądecką do Nysy Kłodzkiej i dalej do zbiornika Nysa**

FOT. MICHAŁ RYNIAK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Przypomnijmy: od 12 lipca do 13 września 2024 poziom rezerwy powodziowej w Nysie rośnie z przeszło 65 mln metrów sześć. do przeszło 75 mln metrów sześć. czyli ze 116 do 136 procent obowiązkowej rezerwy.

Jak to się ma do „radikalnych przypuszczeń” studenta Szafarowicza o ideologicznym blokowaniu spuszczenia wody ze zbiornika? Jak do pytań z tezą posła Kalety czy radiowych opowieści Gmyza? Czy na kilka dni przed powodzią było w Nysie więcej czy mniej miejsca na wodę? Niż choćby dwa miesiące wcześniej.

Kaskada nyska walczy z powodzią

Nie odpowiem na pytanie, poparte wyliczeniami, pana kibica Śląska. Bo rzeczywiście musiałbym skończyć studia hydrologiczne i poznać wszystkie elementy, które składają się na decyzję, ile wody w zbiorniku musi być, a ile i kiedy można spuszczać.

Ale mogę opowiedzieć, co się działo. Będzie jeszcze więcej liczb, a Nysą Kłodzką w stronę nyskiej kaskady zbiorników zacznie płynąć coraz więcej wody. We wspomnianym wyżej radiowym wywiadzie redaktor Gmyz przekonuje, że najpierw nie spuszczano wody, a potem w panice spuszczano ją niemalże bez kontroli. Gmyz: „Jeżeli chodzi o zbiornik nyski, otmuchowski nie dokonano awaryjnego zrzutu wody wcześniej i te zbiorniki zaczęły się przelewać od nadmiaru mas wody”.

A takie są fakty:

• **Sobota 14 września 2024.** W górach z nieba leci masa deszczowej wody. Zbiorniki w górnym biegu Nysy Kłodzkiej i jej dopływów nabierają wody w szybkim tempie. Po raz pierwszy uruchomiono wszystkie czternaście suchych zbiorników. Nie sztucznych jezior, jak Nysa, tylko takich, gdzie tamę zamyka się na czas powodzi. I woda rozlewa się na okoliczne pola. W sobotę 14 września wieczorem taki właśnie zbiornik w Międzygórzu nabrał tyle wody, że zaczęła się przelewać górą, przez tamę.

Tego dnia rano w zbiorniku Nysa jest ciągle 115 proc. obowiązkowej powodziowej rezerwy. Ze zbiornika wypływa 35 metrów sześciennych wody na sekundę, a wpływają 166,2 m sześć. Zbiornik za-

czyna więc robić swoje. Zatrzymywać masy wody płynące z gór.

Połozony wyżej zbiornik w Otmuchowie też wstrzymuje wodę. I ciągle ma 117 procent obowiązkowej rezerwy. Czyli więcej niż musiał mieć – zgodnie z prawem. Wszystko zdaje się być pod kontrolą. I przeczyć tezie Gmyza, że coś się skądś przelewało.

• **Sobota godzina 16.00.** Z Nysy wypływa już przeszło 145 m sześć. na sekundę, a wpływa 621 m sześć. I ciągle jest 97 procent rezerwy. Trzy położone wyżej zbiorniki kaskady nyskiej ciągle mają dużo miejsca na wodę. Najmniej pierwszy – Topola 93 procent. Ale w górach za chwilę rozegra się dramat.

• **Niedziela 15 września rano.** Nysa i Otmuchów ciągle wstrzymują wodę. Ilość wypuszczanej z Nysy wody to już 391 metrów sześciennych na sekundę, wpływa 759 m sześć. Jest już tylko miejsca na 32 miliony metrów sześciennych – 59 proc. powodziowej normy.

Ale wyżej jest wsparcie. Otmuchów ciągle ma ponad 77 milionów metrów sześciennych wolnego miejsca. To 110 procent powodziowej obowiązkowej rezerwy. Zbiorniki kaskady nyskiej walczą, żeby zablokować jak najwięcej wody. Dwa małe – pierwsze w kaskadzie – już się nie liczą. Za chwilę będą pełne.

• **Niedziela 15 września godzina 10.35.** Ziemna zapora z lewej strony tamy zbiornika w Stroniu Śląskim pęka pod naporem zebranej w nim powodziowej wody. Około południa miejski radny ze Stronia alarmuje na Facebooku: „Uciekajcie jak tylko możecie, jak najszybciej” i wrzuca filmik pokazujący przerwana tamę.

Tego nie dało się zaplanować. Potężna fala runęła w dół. Takich mas wody, pędzących z taką prędkością, nie zatrzyma żaden wał z worków z piaskiem. Gigantyczna fala zmiata domy, niszczy mosty i pędzi w dół rzeką Morawką, potem Białą Łądecką do Nysy Kłodzkiej i dalej w dół do zbiornika Nysa. Dotrze tam za 8 do 12 godzin od przerwania tamy w Stroniu.

Ile będzie tej wody? Jaką część uda się zatrzymać zbiornikom kaskady, a ile popłynie na miasto Nysa? Ile muszą mieć miejsca, żeby zatrzymać pędzącą w dół wodę z uszkodzonego zbiornika? Pytaliśmy to w Wodach Polskich. Wytlumaczono nam, że nie da się wyliczyć, jaką

część fali – wywołanej awarią w Stroniu – zatrzymały zbiorniki kaskady nyskiej. Tak czy siak o godzinie 14.00 zapada decyzja o zwiększeniu ilości wypływającej z Nysy wody do 1000 metrów sześciennych na sekundę.

• **Niedziela 15 września godzina 15.33.** Na internetowej stronie „Nowej Trybuny Opolskiej” pojawia się tekst. Czytamy: „W związku z pęknięciem tamy w Stroniu Śląskim, zrzut wody z jeziora zwiększy się z obecnych 600 do 1000 metrów sześciennych na sekundę. Policja zamyka dwa nasze mosty (Kościuszki i Bema – poinformował o godzinie 13.30 burmistrz Nysy Kordian Kolbiarz”.

Czyli władze miasta zostały uprzedzone, zanim zrzut się zwiększył. W oficjalnym komunikacie z godziny 16.00 zrzut ze zbiornika Nysa raportowany jest na poziomie 800 metrów sześciennych na sekundę. O której godzinie doszedł do zaplanowanego o 14.00 tysiąca, nie wiemy. Ta woda – po zwiększeniu wypływu do 1000 metrów sześciennych – zaleje część miasta Nysa, w tym miejscowy szpital.

Ważne jest coś innego. Z tego samego komunikatu wiadomo, że do Nysy wpływa już przeszło 1500 metrów sześciennych wody na sekundę. Jest tu już tylko 23 mln metrów sześciennych wolnego miejsca. W Otmuchowie lepiej – 77 mln metrów sześciennych czyli 101 procent powodziowej rezerwy. Ale wpływa tu 720 metrów sześciennych na sekundę, a wypływa tylko 250 m sześć. Dwa zbiorniki wyżej są już zatkane. A nawet gorzej – mają więcej wody niż mogą przyjąć. A do kaskady jeszcze nie dotarła woda z uszkodzonego zbiornika w Stroniu. Zgodnie z wyliczeniami Wód Polskich pojawi się tu między 18.30, a 22.30 w niedzielę 15 września.

• **Poniedziałek 16 września rano.** Z Nysy ciągle wypływa 1000 metrów sześciennych na sekundę. Ale wpływa mniej – już tylko 891 metrów sześciennych. Wolnego miejsca zrobili się 44 miliony metrów sześciennych.

A Otmuchów? Kilkanaście godzin wcześniej miał tyle wolnego miejsca na wodę, jakby w ogóle nie było powodzi. W poniedziałek rano ten zbiornik jest już prawie zatkany. Może przyjąć tylko niewiele ponad 17 milionów metrów sześciennych. Wypływa z niego 265 metrów sześciennych wody, a wpływa 965. Dwa pierwsze zbiorniki kaskady już się nie liczą. Są pełne. Poza tym zepsuły się urządzenia raportujące. W centrali we Wrocławiu – sterującej wszystkimi zbiornikami na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie – nie mają pojęcia, co się tam dzieje.

Ale przez całą noc z niedzieli na poniedziałek 16 września Nysa robi jak najwięcej wolnego miejsca. A całą siłę wody z uszkodzonego zbiornika w Stroniu bierze na siebie Otmuchów.

• **Poniedziałek 16 września godzina 12.00** pęka część zapory zbiornika Topola – pierwszego w kaskadzie nyskiej. Prawą stroną wału fala wylewa się i płynie niżej.

• **Poniedziałek 16 września godzina 16.00.** W Nysie jest coraz więcej wolnego miejsca – ponad 48 milionów metrów sześciennych. Wpływa i wypływa tyle samo wody – 1000 metrów sześciennych na sekundę. Otmuchów już prawie zatkany. Ma tylko 4 miliony metrów sześciennych. A teraz musi sam ogarnąć dwa kryzysy – pękniętą zapórę w Stroniu i nową awarię na zbiorniku Topola. Z komunikatów wynika, że dało radę to zrobić bez zwiększania ilości wody wypuszczanej z Nysy.

• **Poniedziałek 16 września po godzinie 17.00.** W mieście Nysa – tuż pod zbiornikiem – wyją syreny, burmistrz ogła-



Pracownicy odbierają telefony, a rozmówcy używają i grożą im śmiercią. Sprawa trafi do prokuratury. Pracownicy z Nysy cztery doby pracowali z wielkim poświęceniem. Ci ludzie jako ostatni zeszli z posterunku. Sami są mieszkańcami Nysy i nie ratowali własnych domów, a teraz jest na nich nagonka

JOANNA KOPCZYŃSKA,
prezeska Wód Polskich

sza, że trzeba się natychmiast ewakuować, bo może pęknąć jeden z wałów przeciwpowodziowych. Co prawda wojsko będzie próbowało wał uszczelnić, ale jest bardzo niebezpiecznie. Do akcji ruszą śmigłowce, będą zrzucać „big bagi” – potężne worki z piaskiem albo kamieniami. Mieszkańcy nie uciekają. Ruszają na wały pomagać żołnierzom.

I wtedy zapada decyzja, żeby zmniejszyć odpływ wody ze zbiornika Nysa z 1000 do 800 metrów sześciennych na sekundę, żeby pomóc wojsku i wolontariuszom.

Można sobie na to pozwolić, bo decyzja z niedzieli 15 września o zwiększeniu odpływu zrobiła w zbiorniku Nyskim trochę miejsca. Walka na wałach w mieście trwała całą noc, ale udało się. Nysa drugi raz i to z większym impetem nie została zalana.

• **Wtorek 17 września rano.** W zbiorniku Nysa jest miejsca na 45 milionów metrów sześciennych. Wypływa 887 metrów sześciennych, a wpływa 881 m sześć. Otmuchów ma miejsca na 10 mln metrów sześciennych. Wypływa z niego minimalnie mniej wody, niż przypływa. Sytuacja zaczyna się stabilizować.

Jak te dane mają się do bajdurzenia Gmyza o przelewaniu się wody? Jak się mają do podejrzeń Szafarowicza o doktrynalnym spisku Tuska? Co na te dane bracia Karnowscy, powielający „radikalne podejrzenia” studenta UW? Czy pan kibic Śląska Wrocław, gdyby znalazł te wszystkie dane, zechciałby dokonać raz jeszcze swoich wyliczeń? I sprawdzić, czy będą takie same?

Pracownikom zbiornika w Nysie ktoś grozi śmiercią

Czwartek 19 września 2024 wieczorem. Joanna Kopczyńska, prezeska Wód Polskich na posiedzeniu sztabu kryzysowego mówi o hejcie i groźbach. Pracownicy odbierają telefony, a rozmówcy wyzywają i grożą im śmiercią. Sprawa trafi do prokuratury.

Atakowani są m.in. ludzie obsługujący zbiornik w Nysie. – Cztery doby pracowali z wielkim poświęceniem – mówi pani prezes. – Ci ludzie jako ostatni zeszli z posterunku – dodawała. Sami są mieszkańcami Nysy i nie ratowali własnych domów, a teraz jest na nich nagonka. Takie same telefony z groźbami odbierają też pracownicy centrali gospodarstwa w Warszawie. ●

Rezerwa na powódź

59

• MLN M SZEŚĆ. rezerwy powodziowej musi mieć zbiornik Nysa. I ani kropli mniej. Zawsze musi być co najmniej tyle miejsca, żeby mogła się do niego wlać woda o takiej objętości

Raport NIK poraża. „Polska za rządów PiS stała się fabryką wiz”

Raport NIK po kontroli w MSZ potwierdza zeszłoroczne informacje m.in. „Gazety Wyborczej” o skali tzw. afery wizowej.

Bartosz T. Wieliński, Arkadiusz Gruszczyński

31 sierpnia wieczorem, po zakończeniu ostatniego przed wyborami posiedzenia Sejmu, premier Mateusz Morawiecki po cichu zdymisjonował wiceministra spraw zagranicznych Piotra Wawrzyka. Była to sensacyjna wiadomość, bo Wawrzyk miał dostać w wyborach wysokie, drugie miejsce na liście PiS w Świętokrzyskiem. Został z niej skreślony. Udało nam się wówczas ustalić, że do dymisji doszło po wizycie agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego w MSZ, którzy przesłuchiwali podległych Wawrzykowi pracowników pionu konsularnego. Funkcjonariusze prowadzili śledztwo ws. korupcji przy wydawaniu wiz.

W kolejnych dniach opinia publiczna dowiedziała się, że polskie wizy wydawane są na wielką skalę mieszkańcom krajów Azji i Afryki, że pośrednicy umożliwiający szybsze złożenie wniosku w polskim konsulacie kasują za pomoc po kilka tysięcy dolarów, a współpracownicy Wawrzyka byli zamieszani w korupcyjny proceder. Sam minister miał wysyłać do konsulatów listy z nazwiskami ludzi, którym należało wydać wizę poza kolejnością. W taki sposób do strefy Schengen wjechali rzekomi aktorzy kina Bollywood, którzy mieli kręcić w Polsce superprodukcję. W rzeczywistości wyemigrowali do USA.

Wybuch afery tuż przed wyborami pogryzł szermujący antyimigracyjnymi hasłami PiS, choć prezes partii Jarosław Kaczyński przekonywał, że „to nawet nie jest aferka”. Z raportu NIK wynika coś zupełnie innego.

Gdy wybuchła afery wizowa, MSZ stanowczo zaprzeczał informacjom, że żaden kraj w UE nie wydawał tylu wiz do strefy Schengen, co Polska. Tymczasem NIK prezentuje inny obraz wydarzeń. W latach 2018-2022 wydawaliśmy więcej wiz niż Hiszpania czy Niemcy, kilkakrotnie przebijając te kraje. Polska w tym okresie wydała 6,5 mln wiz. Co piąta to tzw. wiza schengeniska, czyli uprawniająca do pobytu w całej strefie Schengen, ale honorowana poza nią, nie tylko w Europie, ale w Azji czy Ameryce Południowej i chociażby Meksyku.

Najwyższa Izba Kontroli ocenia PiS
NIK zarzuca rządowi PiS, że nie interesował się tym, kto i w jaki sposób otrzymywał polską wizę. Na konsulów wywierano nieustanny nacisk, by wydawali jak najwięcej wiz, bo w Polsce masowo wydawano cudzoziemcom zezwolenia na pracę. Nie ustalono żadnych priorytetów dotyczących tego, jakie grupy zawodowe, czy osoby, z jakim wykształceniem mają dostawać wizy w pierwszej kolejności. Liczyła się ilość.

Na uwagi dotyczące braku personelu, warunków lokalowych i rosnących kolejek pod bramami konsulatów w resorcie wznoszono ramionami. Efekt? Wzrost działalności pośredników, którzy blokowali dostęp do systemu informatycznego e-konsulat, za którego pomocą można było składać dokumenty i umawiać się na rozmowy z konsulem. To, że system jest niewydolny, MSZ też nie interesowało.

Kontrolerzy NIK zbadali również głośny program Poland Business Harbour, który we wrześniu 2020 roku ogłosiła ówczesna wicepremier i minister rozwoju Jadwiga Emilewicz. Początkowo chodziło o to, by przyciągnąć do Polski informatyków z Białorusi. Program pozwalał na wydanie wizy na rok bez pozwolenia na pracę. Był skierowany do pracowników i ich rodzin. Celem było to, by osiedlali się w Polsce na stałe. Według NIK program był realizowany bez podstawy prawnej, ponieważ nie został uchwalony przez Radę Ministrów, nie stał się również oficjalnym programem ministerialnym. Co więcej: program nie miał nawet wersji pisemnej, a minister nie nadzorował, kto dokładnie z niego korzysta. I był przygotowywany w wielkim pośpiechu: materiały na stronę internetową były przygotowywane w jeden weekend, a pierwszego dnia działania programu nosił nazwę „Poland. Business Haven”. Jednak w poniedziałek żadne informacje nie były przetłumaczone na język rosyjski, „bowiem tłumaczyła to jedna osoba”. Jeden z dyrektorów MSZ tłumaczył w mailu: „Ponieważ to jest materiał na stronę rządową, to materiał przesłany w nocy został przekazany do najlepszej tłumaczki języka białoruskiego i rosyjskiego jaką mamy. Jak tylko powstanie którakolwiek wersja językowa, będziemy to Państwu przekazywać” (pisownia oryginalna).

Jednocześnie uzyskanie wizy w ramach tego programu stało się – jak czytamy w raporcie – najprostszym, najszybszym i najtańszym sposobem uzyskania możliwości wjaz-

du na teren całej Unii Europejskiej. „Rola konsula w procesie rozpatrywania wniosku o wizę została sprowadzona praktycznie do jej udzielenia”, zauważają kontrolerzy. NIK pisze jednoznacznie, że program mógł w znaczący sposób wpłynąć na obniżenie bezpieczeństwa państwa.

Polska udzieliła w programie Poland Business Harbour 95,5 tys. wiz obywatelom Białorusi i innych 21 krajów. Program zawiesił dopiero Radosław Sikorski, obecny szef MSZ.

Na to nakładają się bezpośrednie naciski ze strony wiceministra Wawrzyka. NIK pisze, że mieliśmy do czynienia wręcz z „korupcyjnym mechanizmem”. „Wawrzyk wychodząc poza przypisane mu kompetencje, bez oparcia na obiektywnych i merytorycznych przesłankach, a jedynie na podstawie oświadczeń osób trzecich wspierał i protegował ich działalność poprzez przekazywanie podległym mu pracownikom Departamentu Konsularnego MSZ list z nazwiskami osób, co do których osoby trzecie oczekiwały przyspieszenia procedur wizowych” – czytamy w raporcie. Listy z nazwiskami Wawrzyk wysyłał przy wykorzystaniu komunikatorów Whatsapp i Signal, co zeznała jedna z urzędniczek MSZ.

NIK podaje przykłady wysyłanych do konsulatów e-maili. „Pan minister P. Wawrzyk zobowiązał nas do przekazania Państwu prób o zapewnienie sprawnego przyjęcia niżej wymienionych osób ubiegających się o wizy. Uprzejmie proszę o przekazanie informacji zwrotnej, jak będzie to możliwe do przeprowadzenia i w jakim terminie”. Tego typu wiadomości konsulowie traktowali jako polecenie służbowe dotyczące wydania wizy. Protestowali w sposób zawałowany (NIK przytacza np. taką odpowiedź: „Informujemy, że łamiąc wszelkie zasady naszej pracy właśnie przyjęliśmy wnioski od wspomnianych dwóch obywateli Afganistanu”), albo bezpośrednio. W Departamencie Konsularnym, który nadzoruje pracę konsulatów te głosy ignorowano. A Wawrzyk potrafił łamać opór.



• Zbigniew Rau i Jarosław Kaczyński

Gdy konsulowie w Mumbaju odmówili wydania wiz wskazanym przez niego osobom (w centrali MSZ nikt nie dociekał, dlaczego wiceminister interweniuje w sprawie nieznanych mu obywateli Indii) Wawrzyk wysłał do placówki w trybie pilnym kontrolę. Według NIK w ten sposób chciał zmusić konsulów do zmiany zdania, co jednak nie nastąpiło. O sprawie konsulowie poinformowali podczas zeznań przed sejmową komisją śledczą.

Według NIK jedną z firm, które korzystały z protekcji wiceministra Wawrzyka była agencja pośrednictwa pracy HR Motives. Minister miał przekazywać konsulatom w Azji i Afryce polecenia, by przyjmowali wnioski o wizy składane przez ludzi, którzy za pośrednictwem tej firmy załatwili sobie pozwolenie na pracę w Polsce. W sumie w tym trybie wydano ponad 4,5 tys. wiz. Proceder trwał, mimo że pracownicy MSZ mieli świadomość, że faworyzowanie jednego pośrednika, który na tym doskonale zarabia, jest nietransparentne i może rodzić posądzenia o korupcję. Współpracy nie zatrzymał też fakt, że grupa rekrutowanych przez HR Motives przedsiębiorców po otrzymaniu polskich wiz wystąpiła o azyl ... w Niemczech.

Najwyższa Izba Kontroli podsumowuje jednoznacznie brak kontroli nad polityką migracyjną rządu Prawa i Sprawiedliwości. Działania polityków nazywa „dysfunkcyjnymi”. Nieprawidłowości „spowodowały istotne i bezprecedensowe zagrożenie dla interesów Rzeczypospolitej Polskiej i bezpieczeństwa obywateli”. NIK alarmuje, że niezbędne jest niezwłoczne opracowanie polityki migracyjnej.

Politycy PiS o aferze wizowej

O liczbę ponad 366 tys. imigrantów z krajów muzułmańskich i Afryki, którzy dostali polskie wizy pytamy Zbigniewa Boguskiego, posła PiS, szykowanego na kandydata na prezydenta RP. – Ta kłamliwa liczba pojawiała się w ustach pana premiera Donalda Tuska i pana marszałka Tomasza Grodzkiego, który przygotował nawet w tej sprawie orędzie. Kłamali po to, by zdobyć władzę – mówi, dodając, że za rządów PiS służby odpowiednio zareagowały na sytuację.

Zwracamy posłowi uwagę, że Polska w czasach rządów prawicy wydawała najwięcej wiz umożliwiających wjazd do strefy Schengen spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej. – Mimo trudnego czasu COVID-u i wojny, spadło bezrobocie, gospodarka się rozwijała, więc potrzebowaliśmy rąk do pracy w transporcie, przemyśle, rolnictwie. Wiele organizacji reprezentujących różne grupy zawodowe, które zgłaszały te potrzeby – odpowiada Bogucki. Według niego Polska w czasach rządów PiS stała się atrakcyjnym ryn-

Ujawniony przez „Wyborczą” raport poraża. Chaos, korupcja i narażenie naszego bezpieczeństwa. Polska za rządów PiS stała się fabryką wiz dla osób pochodzących z krajów muzułmańskich. Ponad 366 tysięcy wiz dla obywateli z tych krajów i Afryki. Grupy przestępcze skutecznie dotarły do elit PiS, zarabiając krocie na tym procederze wiz za łapówki

MICHAŁ SZCZERBA (KO)

były przewodniczący sejmowej komisji śledczej badającej aferę wizową



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

obywateli z tych krajów i Afryki. Grupy przestępcze skutecznie dotarły do elit PiS, zarabiając krocie na tym procederze wiz za łapówki – mówi Szczerba. Polska wiza stała się łatwo dostępna i tania, dodaje polityk. – Praktyką MSZ za czasów PiS stało się wybiórcze zaspokajanie zgłaszanych żądań o przyspieszenie procedury wizowej, co dało szerokie pole do korupcji i zjawisk korupcyjnych. Jednym z przykładów patologii były bezprecedensowe naciski na konsulów i bezprawne przekazywanie list z nazwiskami cudzoziemców, którym mieli oni zapewnić preferencyjny dostęp do wiz – opowiada Szczerba. Europoseł odnosi się do liczby ponad 366 tys. wiz wydanych obywatelom krajów muzułmańskich. Politycy Prawa i Sprawiedliwości do dzisiaj twierdzą, że te dane są fałszywe. – Widać wyraźnie, że kłamstwo ma krótkie nogi. To twarde dane. Skrajna nieodpowiedzialność i zaniechania działań ludzi PiS doprowadziły do utraty kontroli nad przepływem ludności – dodaje polityk. PiS twierdzi jednak, że Polska w trakcie rządów prawicy rozwijała się gospodarczo, kraj potrzebował więc rąk do pracy, mówimy. – Wojewodowie PiS wydawali zezwolenia na pracę „na życzenie”, w sposób niekontrolowany i w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb polskiej gospodarki. Zalali nisko wykwalifikowanymi, często niepiśmiennymi cudzoziemcami europejski rynek pracy. Polska wiza by-

ła tylko przepustką do innych krajów UE. Tylko w 2021 wydali blisko 33 proc. wiz w UE – odpowiada na te argumenty Szczerba. Według byłego przewodniczącego sejmowej komisji śledczej, Polska pod rządami PiS nie miała polityki migracyjnej. – Do naszego kraju wjeżdżał, kto chciał, państwo nie wiedziało, jaka jest skala tego zjawiska. Politycy PiS mieli usta pełne frazesów o bezpieczeństwie, ale tak naprawdę było ono na ostatnim miejscu wśród priorytetów ludzi Kaczyńskiego – ocenia Michał Szczerba. Według europosła lista osób odpowiedzialnych za aferę wizową jest długa. – Począwszy od Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego, przez Mariusza Kamińskiego i Zbigniewa Raua, skończywszy na Piotrze Wawrzyku – wymienia. Przypominamy o narracji PiS, że ten ostatni został zdymisjonowany jeszcze w czasach rządów prawicy. Czy rację mają politycy PiS, którzy twierdzą, że państwo i rząd stanęli wówczas na wysokości zadania? – Nie. Mariusz Kamiński wiedział o aferze od połowy 2022 roku, jednak nie odnalazłem w dokumentach, do których komisja miała dostęp, dowodów na skuteczne zatrzymanie przestępczego procederu. Dlaczego na to przyzwalał? Na co zbierano tę kasę? Czy chodziło o nielegalne finansowanie kampanii? Jedyne, co zrobił Mateusz Morawiecki, to była wymuszona dymisja Piotra Wawrzyka, ale bez postawienia mu zarzutów karnych

kiem pracy dla obcokrajowców z możliwością zalegalizowania pobytu. O komentarz w sprawie ujawnionego przez „Wyborczą” raportu NIK poprosiliśmy Michała Szczerbę (KO), byłego przewodniczącego sejmowej komisji śledczej badającej aferę wizową. Według niego ustalenia kontrolerów NIK są spójne z wynikami prac komisji śledczej. – Ujawniony przez „Wyborczą” raport poraża. Chaos, korupcja i narażenie naszego bezpieczeństwa. Polska za rządów PiS stała się fabryką wiz dla osób pochodzących z krajów muzułmańskich. Ponad 366 tysięcy wiz dla

Polska udzieliła w programie Poland Business Harbour 95,5 tys. wiz obywatelom Białorusi i innych 21 krajów. Uzyskanie wizy w ramach tego programu stało się – jak czytamy w raporcie – najprostszym, najszybszym i najtańszym sposobem uzyskania możliwości wjazdu na teren całej Unii Europejskiej

i wycofanie się pod naciskiem Donalda Tuska z rozporządzenia, które doprowadzić mogło do wydawania do 400 tysięcy przez Centrum Decyzji Wizowych w Łodzi, z wyłączeniem konsulów. To Tusk zatrzymał ich plany – odpowiada Szczerba. Piotr Wawrzyk został w styczniu zatrzymany przez CBA. Postawiono mu zarzuty przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez inną osobę i ujawnienia tajemnicy służbowej. Jego współpracownik Edgar K. (zatrzymany jeszcze w czasach rządów PiS), który miał być łącznikiem między wiceministrem, a ludźmi, którzy załatwiali wizy ma zarzut pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę. Na komisji śledczej oskarżył polityków PiS i Suwerennej Polski o tuszowanie afery wizowej. Do Zbigniewa Raua wysłaliśmy pytania dotyczące informacji ujawnionych przez NIK. Oto one: 1 Wg raportu Najwyższej Izby Kontroli Ministerstwo Spraw Zagranicznych w okresie 2018-23 wydało 366 tys. wiz obywatelom państw muzułmańskich i Afryki. Czy jako szef MSZ miał Pan świadomość o skali wydawania w/w wiz? 2 Wg raportu NIK Polska w 2021 i 2022 roku wydawała najwięcej wiz umożliwiających wjazd do strefy Schengen spośród wszystkich członków Unii Europejskiej. Czy miał Pan tego świadomość? 3 NIK twierdzi, że MSZ nie miał kontroli nad sposobem przyznawania wiz, a w resorcie funkcjonował nietransparentny i korupcyjny mechanizm przyznawania wiz. Czy miał Pan świadomość tych mechanizmów? 4 Czy ABW informowało Pana o dziurawym systemie przyznawania wiz w ramach programu Poland Business Harbour? NIK twierdzi, że w jego ramach przyznano 1,8 wiz obywatelom Rosji (po 22 lutego 2022 r.) 5 Czy pan wiceminister Piotr Wawrzyk informował Pana o mechanizmie przyznawania wiz? ●

Kraj/34334036

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ NA ZAMÓWIENIE

**PRENUMERATY TECZKOWEJ
NA PAŹDZIERNIK
Z DOSTĘPEM DO
WYBORCZA.PL***

CENA
159,90 zł
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

CODZIENNIE



* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:
1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.
** Cena sugerowana

„Zabójstwo drogowe” do kodeksu

Wprowadzenie do katalogu przestępstw kategorii „zabójstwa drogowego” zapowiada minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Sprawa ma związek z tragedią sprzed roku na autostradzie A1 i ostatnim wypadkiem w Warszawie.

Wojciech Czuchnowski

Informację o pracach nad zaostrzeniem przepisów Bodnar zamieścił na portalu X. Jednocześnie Prokuratura Krajowa podała, że przenosi do Katowic śledztwo w sprawie okoliczności wypadku, do którego doszło 16 września 2023 r. pod Piotrkowem Trybunalskim. Zginęła wtedy trzyosobowa rodzina, a sprawca – kierujący BMW Sebastian Majtczak – uciekł do Dubaju. Próby sprowadzenia go do Polski trwają już rok.

O ile informacji o planach wprowadzenia w Kodeksie Karnym przestępstwa „zabójstwa drogowego” można się było spodziewać, to przeniesienie śledztwa jest ruchem zaskakującym.

Tajemnicze przeniesienie śledztwa

Sprawę prowadził prok. Krzysztof Wiernicki z Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim. To on ustalił, że w momencie, gdy doszło do tragedii, Majtczak jechał z prędkością co najmniej 253 km/h, zaś wcześniej jego samochód (BMW podrasowane do 650 KM) osiągał na publicznych drogach prędkość ok. 300 km/h. Jednocześnie na piotrkowskiej prokuraturze ciąży grzech zaniechania: zaraz po wypadku nie zatrzymała Majtczaka i dopuściła, by wyjechał z kraju.

Wiernicki w rozmowie z TVN24 obciążał tu odpowiedzialnością Zbigniewa Ziobrę. Bo ówczesny minister sprawiedliwości i pro-



• Kierujący tym białym volkswagenem Łukasz Ż. doprowadził do wypadku na Trasie Łazienkowskiej, w którym zginęła jedna osoba, a trzy zostały poważnie ranne FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

kurator generalny ujawnił na konferencji prasowej ustalenia śledztwa, gdy Majtczak był jeszcze wolny. Nie wiadomo, dlaczego sprawa została teraz przeniesiona. Nieoficjalnie: może chodzić o podejrzenia, że pierwsze decyzje, jakie zapadły po tragedii, mogły być podjęte, bo Majtczak lub ktoś z jego otoczenia mieli „układy” w policji lub w prokuraturze. W tej sprawie prowadzone było osobne postępowanie, ale niczego nie wykazało.

Bodnar dziękuje Sikorskiemu

Plany zmian w kodeksie karnym są powiązane z wypadkiem pod Piotrkowem, co Bodnar jasno podkreśla w swoim komunikacie. Minister podał, że kontynuowane będą starania o ekstradycję Majtczaka ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Podziękował za współpracę szefowi MSZ Radosławowi Sikorskiemu, który prowadzi na temat sprowadzenia ściganego kierowcy rozmowy ze swoim odpowiednikiem w ZEA. Najbliższe mają się odbyć podczas nadchodzącej sesji ONZ.

Jak pisaliśmy w „Wyborczej”, problem z ekstradycją kierowcy BMW polega na tym, że umowa pomiędzy Emiratami a Polską obejmuje przestępstwa zagrożone karą z dolną granicą od 1 roku więzienia. Tymczasem spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym (kodeks nie rozdziela tego na „umyślne” lub „nieumyślne”) jest karane od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Z tego powodu – wg źródeł w MSZ – władze ZEA „mają kłopot” z wydaniem Majtczaka, a tamtejszy sąd pozwolił mu przebywać na wolności.

Prawo nie przystaje do realiów

Po nagłośnieniu sprawy bezkarności „zabójcy z BMW” w wielu publicznych wypowiedziach pojawił się postulat powrotu do pomysłu zaostrzenia prawa przez wprowadzenia kategorii „zabójstwa drogowego”. Powrotu, bo po raz pierwszy takie plany były w 2016 r., ale zostały odłożone.

Przepis ten odnosiłby się do sprawców wypadków komunikacyjnych ze skutkiem śmiertelnym, którzy popełnili ten czyn drastycz-

nie naruszając któreś z następujących zasad ruchu drogowego:

- 1 prowadzili pojazd w terenie zabudowanym z prędkością co najmniej dwukrotnie większą od dopuszczalnej;
- 2 prowadzili pojazd poza terenem zabudowanym z prędkością co najmniej 50 km/h większą niż dopuszczalna;
- 3 spowodowali śmierć pieszego na przejściu dla pieszych omijając oczekujące tam inne pojazdy;
- 4 przekroczyli skrzyżowanie na czerwonym świetle lub jechali po prąd;
- 5 wyprzedzali na linii ciągłej, na wzniesieniach lub niebezpiecznych zakrętach.

Obecnie obowiązujące prawo nie przystaje do realiów: na drogach postrachem są kierowcy znacznie przekraczający dozwoloną prędkość i stwarzający przez to zagrożenie dla innych. Kodeks nie rozróżnia dzisiaj sprawcy, który spowodował czyjąś śmierć przez przypadkowe niedopatrzenie, od sprawcy, który umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W rezultacie prawo stawia na jednym poziomie odpowiedzialności sprawcę powodującego śmierć przez przypadkowe zaniechanie z tym, który świadomie, drastycznie i notorycznie narusza zasady bezpieczeństwa, wiedząc, jakie może to nieść zagrożenie.

Właśnie tego typu sprawców miałyby obejmować kategoria „zabójstwa drogowego”.

„Zwiększyć skuteczność państwa”

W Europie przepis o „zabójstwie drogowym” jest ujęty w prawie włoskim. Dolną granicę kary określa się tam na 2 lata bezwzględnego pozbawienia wolności. Granica górna jest we Włoszech uzależniona od wielu czynników. A w polskich warunkach? Mogłoby to być od 2 do 16 lat więzienia, podobnie jak kara za spowodowanie śmiertelnego wypadku przez kierowcę znajdującego się pod wpływem alkoholu.

Oprócz „zabójstwa drogowego” Bodnar zapowiada też inne regulacje „w celu zapewnienia maksymalnej skuteczności państwa w walce z przestępczością na polskich drogach”. Będzie to m.in. „wprowadzenie systemu identyfikacji osób z orzecznym zakazem prowadzenia pojazdów” oraz przepadek samochodu prowadzonego przez osobę, która taki zakaz złamała.

To z kolei wiąże się z ostatnią tragedią w Warszawie. Pijany kierowca staranował tam samochód, którym jechała 4 osobowa rodzina. Na miejscu zginął jej ojciec. Sprawca – Łukasz Żak – uciekł do Niemiec (tam został w czwartek złapany), a wcześniej wraz z kolegami utrudniał ratowanie rannych. Po tragedii okazało się, że sądy aż pięć razy wydawały mu zakaz prowadzenia pojazdów. Na skutek błędów w systemie poszczególne sądy nie wiedziały o wcześniejszych takich orzeczeniach. Teraz ma się to zmienić i jednorazowe złamanie sądowego zakazu będzie oznaczać karę więzienia. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34336088

JUTRO I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

CHOROBY TARCZYCY

- Jakie są skutki nadczynności i niedoczynności tarczycy?
- Jakie badania wykonać, by zbadać tarczycę?
- Dieta dobra dla tarczycy. Co jeść, czego unikać?



DODATKI
SPECJALNE

Korea Południowa. Aborcja w 9 miesiącu ciąży

Historię ujawniła dwudziestoletnia matka, która w lipcu opowiedziała o niej w filmie wideo na YouTube.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

Maria Kruczkowska

Historię opisał konserwatywny dziennik „Chosun Ilbo”. W czasie rutynowej wizyty w szpitalu młoda kobieta dowiedziała się, że jest w zaawansowanej ciąży.

– Zwróć uwagę na bicie serca dziecka – miała usłyszeć od ginekologa, który przeprowadzał badanie ultrasonografem. – Musisz urodzić. Nie możesz tej ciąży zakończyć – nakłaniał lekarz.

Kobieta jednak nie zamierzała go posłuchać i zaczęła szukać innego szpitala. Znalazła go, ale dopiero pod koniec ciąży. W dokumentacji medycznej medycy zapisali, że dziecko urodziło się martwe. Sama kobieta przyznała się do aborcji i opowiedziała o swoim przypadku na vlogu.

Legalna czy nielegalna?

Kwestia aborcji dzieli od lat 51-milionową Koreę, wiodącą w technologii, ale konserwatywną obyczajowo. Praw kobiet broni koalicja 11 południowokoreańskich organizacji kobiecych i pozarządowych. Krytykuje ona rząd za to, że „zamiast uregulować dostęp do aborcji, zrzuca winę na ciężarne” – pisze w apelu.

W Korei Południowej, zarówno pod prawnymi rządami autorytarnymi, jak i od końca lat 80., czyli już za rządów demokratycznych, aborcja była zakazana. Lekarzowi groziły za nią dwa lata więzienia, a samej ciężarnej rok. Wyjątek zrobiono dla dzieci poczętych z kazirodztwa, gwałtu lub gdy ciąża zagrażała życiu matki czy dziecka.

Wszystko zmieniło się w 2019 r., gdy południowokoreański Trybunał Konstytucyjny zakwestionował ustawę i dał parlamentowi czas do końca 2020 roku, by ją znoveelizować. Sędziowie zalecali legalizację aborcji do 22 tygodnia ciąży.

Izba, na którą naciskały lobby konserwatywne i liberalne, pogrążyła się w sporach. W efekcie kary za nielegalną aborcję straciły moc prawną, a Korea Południowa stała się jedynym krajem na świecie, gdzie aborcja jest całkowicie legalna bez żadnych ograniczeń.

Z dekryminalizacji aborcji ucieszyli się obrońcy praw kobiet. Toczą oni od lat walkę z kościołem katolickim i protestanckim, mocno obecnymi w Korei, ale też z konserwatywną większością, która uważa, że miejsce kobiet jest w domu.

Radość trwała jednak krótko, bo za odwołaniem zakazu nie poszły nowe regulacje. Korea znalazła się w pustce prawnej: aborcja nie jest legalna, ale nie jest też nielegalna. W związku z tym decyzje lekarzy są uznaniowe. I nawet ci lekarze, którzy aborcję przeprowadzają, wolą robić to nieoficjalnie.

– Zgromadzenie Narodowe nie spełniło swojego obowiązku – przyznaje w wywiadzie dla CNN prawniczka z Uniwersytetu Hongik z Seulu Cho Hee-kyoung. – Jeśli żadne prawo nie określa procedury jako przestępstwa, jego wykonywanie nie jest zbrodnią.

– Zwróciliśmy się do resortu zdrowia i praw socjalnych, by uznał aborcję za kwestię zdrowia kobiet i wydał odpowiednie zarządzenia – mówi Nayoung, pracownik SHARE, południowokoreańskiej organizacji obrony praw reprodukcyjnych kobiet.



• Protest przeciwko karaniu kobiet i lekarzy za aborcję. Seul, 7 lipca 2018 r. FOT. ED JONES / AFP

Tak się jednak nie stało. W parlamencie toczyły się bezowocne debaty aborcyjne. Atmosferę podgrzewali obrońcy życia, związani z podobnymi ruchami w USA.

W oświadczeniu umieszczonym w czerwcu na stronie ministerstwa sprawiedliwości resort pisze, że o „kierunku, szczegółach i o terminie nowelizacji” jeszcze nie zdecydowało.

Podobnie waha się ministerstwo zdrowia. Na pytanie CNN zapewnia, że „aktywnie wspiera proces legislacyjny” w obecnym zgromadzeniu. Kadencja poprzedniej izby upłynęła w maju, a wraz z nią projekt nowej ustawy. Po wyborach debata rozpoczęła się od nowa.

Kobiety walczą o prawa reprodukcyjne

W Korei Południowej o polityce wobec aborcji decyduje, obok ideologii, sytuacja demograficzna kraju. A ta pogarsza się, bo Koreanki nie chcą rodzić.

Inaczej było do połowy pierwszej dekady XXI wieku. W kraju azjatyckiego cudu gospodarczego dziecko rodziło się za dużo. Skupiony na wzroście rząd kwestię przyrostu naturalnego zostawiał rodzinie. – Tolerował aborcję, byle była przeprowadzana po cichu, wi-

dząc w niej „alternatywną metodę kontroli urodzeń” – mówi Cho.

Przymykanie oczu skończyło się w połowie pierwszej dekady nowego stulecia. Koreanki zaczęły walczyć o swoje prawa reprodukcyjne. Jednocześnie kraj szybko się starzał i rodziło się mniej dzieci.

W 2023 r. współczynnik dzietności spadł do 0,72 na kobietę w wieku rozrodczym (w Polsce, która również notuje negatywny przyrost demograficzny, wynosi on 1,475), o wiele mniej niż współczynnik 2,1, który według OECD zapewnia zastępowalność pokoleń.

Dzisiaj ciężarne kobiety i ich obrońcy poruszają się w szarej strefie. O klinikach, które dokonują aborcji, Koreanki dowiadują się przez szepotankę. Za zabieg, który kosztuje kilkaset dolarów, płaci pacjentka. Niektóre placówki przeprowadzają aborcję, tyle że za łapówkę. Zabieg przeprowadza zazwyczaj lekarz z innego szpitala.

– Pustka prawna otwiera drogę do nadużyć, a jednocześnie utrudnia dostęp do bezpiecznej aborcji, zmuszając ciężarne i położników do podejmowania decyzji w sytuacji nieuregulowanej prawnie – ocenia portal amerykańskiej stacji CNN.

Natomiast pigułka „dzień po” pozostaje na razie niedostępna. W maju sąd odrzucił apel kanadyjskiej organizacji Women on Web (WoW), która wysyła pigułki aborcyjne pocztą. Kanadyjki odwołały się do Sądu Najwyższego. „Blokując portal rząd tworzy warunki w których kobiety są zmuszone szukać tabletek nie mających certyfikatu i niebezpiecznych dla zdrowia”- zauważy Nayoung. Koreankom na razie pozostaje jednak czarny rynek.

Konserwatywny rząd nie spieszy się z uchwaleniem ustawy, natomiast zachęca kobiety do rodzenia. Od lipca mogą one za darmo korzystać z doradztwa, pomocy psychologicznej i finansowej.

Obecny prezydent szedł dwa lata temu do wyborów z obietnicą likwidacji ministerstwa równości genderowej, założonego przez swego lewicowego poprzednika Moon Jae ina. Prezydent liczy na głosy młodych, często mizoginicznych, Koreańczyków, którzy popierają tradycyjny model rodziny.

Koreance grozi zarzut morderstwa

Co grozi Koreance, która przerwała ciążę niedługo przed rozwiązaniem? Ponieważ od pięciu lat Korea Południowa nie ma ustawy aborcyjnej, teoretycznie nie powinna zostać skazana. Ale sprawa nie jest oczywista.

Jeśli dziecko urodziło się żywe, kobieta może usłyszeć zarzut morderstwa – przypuszcza Cho. Dodaje, że śledczy musieliby wówczas udowodnić, iż poza samą aborcją popełniono też inne czyny zakazane, skoro w Korei sama aborcja nie stanowi przestępstwa.

Anglojęzyczny „The Korea Times” pisze, że lekarz może zostać oskarżony o morderstwo, ale tylko w przypadku, jeśli przerwał życie dziecka poza ciałem matki. W końcowej fazie ciąży aborcja jest możliwa przez wywołanie porodu. Dziecko rodzi się żywe, a według prawa dochodzi do „morderstwa po urodzeniu”.

Tak było w podobnym przypadku z marca 2019 r. 34-tygodniowy płód lekarz, który dokonał aborcji, zabił, wkładając do wiadra z wodą. Sąd skazał ginekologa na trzy i pół roku więzienia. Kluczowym dowodem w sprawie był płacz dziecka, który słyszeli świadkowie.

Jak było w przypadku dwudziestolatki, jeszcze nie wiadomo. Prowadzący śledztwo muszą ustalić, czy płód urodził się żywy. Sprawa skomplikuje się dodatkowo, jeśli lekarz, próbując uniknąć odpowiedzialności, doprowadził do śmierci dziecka w ciele matki. Trudno też będzie udowodnić winę kobiety, jeśli zabieg odbywał się w całkowitym znieczuleniu. ●

Szklany sufit cudzoziemc

„Nasi klienci nie chcą przewodniczek ze wschodnim akcentem”. Tak Nadia, Białorusinka, która w Polsce ukończyła turystykę i chciała pracować jako pilotka wycieczek, zrozumiała, że właśnie zderza się ze szklanym sufitem.

Anna Zaleska

Wśród wszystkich pracujących cudzoziemcy stanowią 6,6 proc. (dane GUS na koniec marca 2024 roku). Białorusini to druga największa grupa – ponad 100 tys. obywateli i obywaterek tego kraju jest zarejestrowanych w polskim ZUS-ie. Ukraińców i Ukrainek jest siedem razy więcej. Jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) pt. „Polacy o cudzoziemcach na rynku pracy”, z Ukraińcami chce współpracować 65 proc. Polaków, a nie chce 24 proc. Jeśli chodzi o Białorusinów, jest to odpowiednio 49 i 36 proc. A najchętniej chcielibyśmy pracować z obywatelami UE. Tak deklaruje 70 proc. ankietowanych, wobec 18 proc. niechętnych.

Doświadczenie Nadii jest inne: – Polskie firmy niechętnie zatrudniają rosyjskojęzyczne osoby.

Nadia przyjechała do Polski 20 lat temu, bo chciała być samodzielną. W Białorusi skończyła szkołę gastronomiczną, a w Polsce studia (turystykę). Ale gdy przyszło do zatrudnienia, „jedyną realną” – jak mówi – ofertą była fizyczna praca nocą w piekarni.

– Uparłam się, że chcę inną, znalazłam pracę handlowca – wspomina.

Ciągnęło ją do turystyki, szukała zatrudnienia w biurach podróży. – Mogłam prowadzić wycieczki na Wschód, więcej opowiedzieć o kulturze, o języku, jeździłam już wcześniej z Polakami np. na Białoruś. Ale od jednego z biur podróży usłyszałam: nasi klienci nie chcą słuchać twojego akcentu – opowiada.

Rynek brudnej pracy

Analiza PIE też na to wskazuje: im bardziej zawód postrzegany jest jako wymagający dobrej komunikacji, tym bardziej maleje akceptacja dla wykonywania go przez obcokrajowca.

Z raportu PIE wynika, że najmniej chętnie Polacy współpracują z osobami z Afryki i Bliższego Wschodu (odpowiednio 47 i 44 proc. deklaracji na „nie”, przy 34 i 41 proc. na tak). 42 proc. ankietowanych nie chce pracować z Filipińczykami czy Hindusami (40 proc. chciałoby). A w przypadku osób z Azji Środkowej, Kazachstanu czy Gruzji liczba chętnych do współpracy z nimi i niechętnych jest taka sama (po 41 proc.).

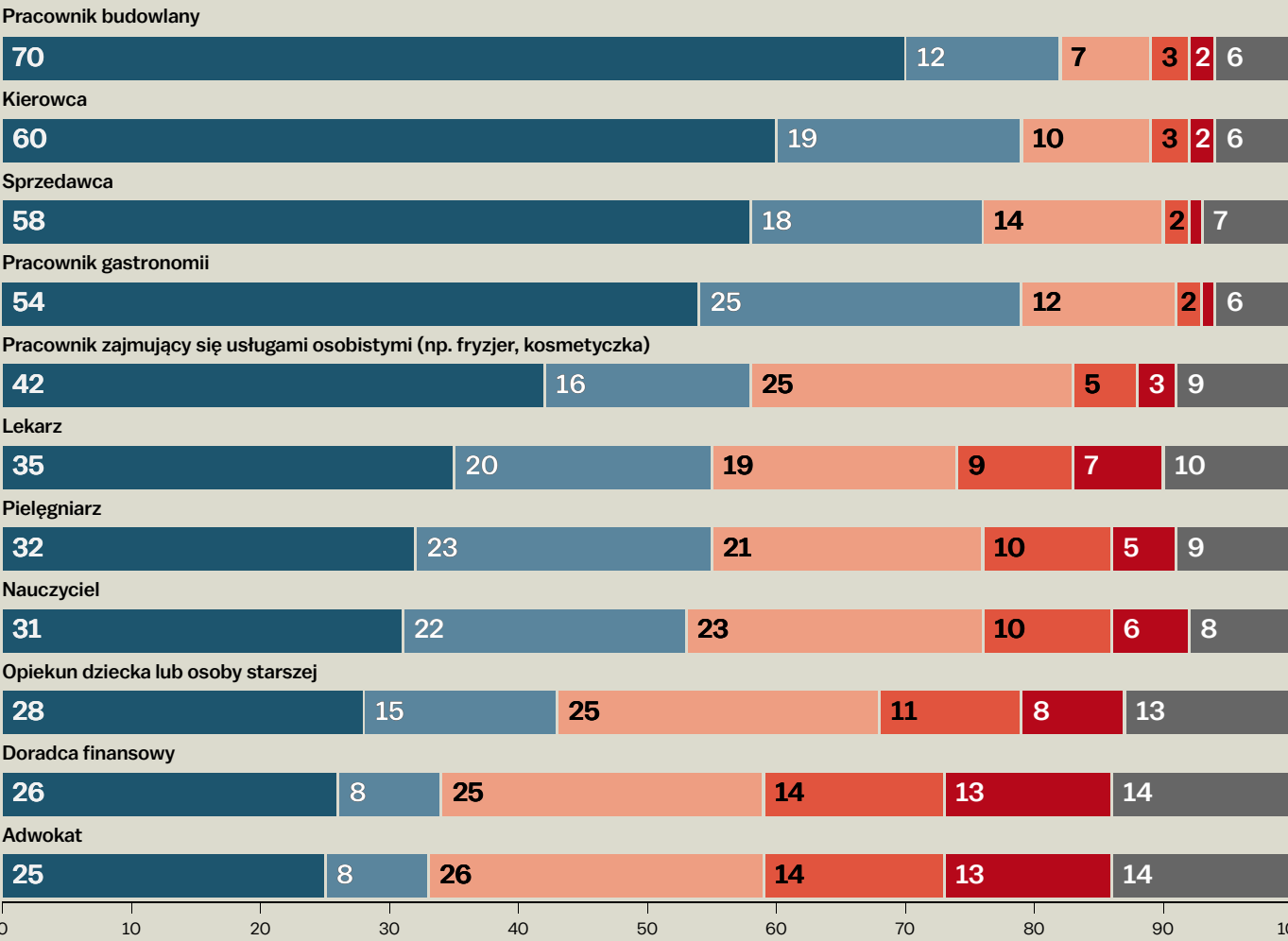
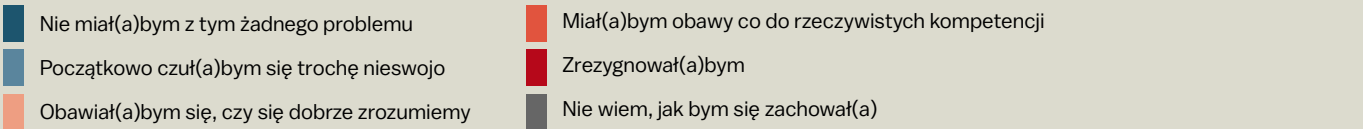
PIE zapytał Polaków, gdzie powinny pracować osoby z Azji i Afryki. Najczęstsze odpowiedzi: na budowie (70 proc. wskazań), w sklepie i jako kierowcy (po ok. 60 proc.). Co drugi ankietowany wskazuje także pracę w gastronomii. Po drugiej stronie są np. zawody prawnicze. „Respondenci najrzadziej akceptowali wykonywanie przez przybyszów z Azji lub Afryki zawodu adwokata lub doradcy podatkowego” – podsumowuje PIE.

Raport wylicza też, że obywatele innych krajów najczęściej pracują w usługach związanych ze sprzątaniami czy utrzymaniem zieleni (19 proc.), przetwórstwie przemysłowym (17 proc.) oraz w transporcie i magazynach (15 proc.). To tzw. prace DDD – z angielskiego: dirty, dangerous, demanding – brudne, niebezpieczne i ciężkie.

Co jest największym wyzwaniem dla osób szukających pracy? Pytam o to Aleksandrę Ośko, która w Polskim Forum Migracyjnym jest ko-

Czy Polacy skorzystaliby z usług przedstawicieli wskazanych zawodów, gdyby pełnili je cudzoziemcy?

Dane w proc.



ŹRÓDŁO: POLSKI INSTYTUT EKONOMICZNY, „POLACY O CUDZOZIEMCACH NA RYNKU PRACY – FAKTY, MITY, OPINIE”, OPRAC. NA PODSTAWIE WYNIKÓW BADAŃ PIE
© GAZETA WYBORCZA

Z kim chcemy pracować?

65

PROC.

• **tyle Polaków chce współpracować z Ukraińcami, a nie chce 24 proc. Jeśli chodzi o Białorusinów, jest to odpowiednio 49 i 36 proc. Tak wynika z raportu pt. „Polacy o cudzoziemcach na rynku pracy”**

ordynatorką działu aktywizacji zawodowej. Na pierwszym miejscu wymienia barierę językową. Ofert dla osób, które nie mówią po polsku, jest naprawdę niewiele. I trudno znaleźć pracę zgodną z kwalifikacjami w przypadku braku znajomości języka polskiego. Osoby migrancie często więc decydują się na zajęcie poniżej kwalifikacji, próbując przekwalifikować się, by móc zająć się czymś innym niż do tej pory.

Elmi Abdi w Somalii był weterynarzem, w Polsce zaczynał na zmywaku. Dziś jest szefem Fundacji dla Migrantów „Dobry Start” i pomaga innym zaaklimatyzować się w Polsce. Stwierdza krótko: – Bez możliwości nauki języka polskiego trudno mówić o integracji.

I choć wydaje się to absolutnie logiczne, systemowych rozwiązań nie ma. Jemu, gdy 30 lat temu przebywał w ośrodku dla cudzoziemców, czekając na rozpatrzenie wniosku o ochronę międzynarodową jako uchodźca,

lekcje polskiego dawała nauczycielka wolontariuszka. Od tamtego czasu niewiele się zmieniło – to zadanie najczęściej realizują organizacje pozarządowe. I oczywiście są lekcje prywatne, najczęściej za drogą.

Być może zmienia to centra integracji cudzoziemców. Mają powstać w dawnych miastach wojewódzkich, z funduszy unijnych. Jednym z warunków dostania pieniędzy jest, by centrum organizowało naukę polskiego.

Niektóre samorządy dostrzegły problem już wcześniej. Na przykład Małopolska realizuje program „Żyj i pracuj w Małopolsce”. „W ramach projektu cudzoziemcy mogą skorzystać z usług doradcy zawodowego oraz asystenta międzykulturowego, szkoleń zawodowych, kursów nauki języka polskiego, tłumaczeń dokumentów, porad prawnych, psychologicznych, biznesowych, refundacji kosztów nostryfikacji i egzaminów” – wylicza w przekazanej mi informacji Łukasz Kraczk z biura prasowego Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Małopolsce. Program działa od maja, do sierpnia zgłosiło się ok. 500 cudzoziemców.

Tam bizneswoman, tu beztalencie

Z Pamiętników Uchodźców (wydanych w zeszłym roku przez Magazyn Kontakt).

OLJA TAJTRA (PSEUDONIM)

Ukraina:

W końcu pracuję oficjalnie. Jako psycholog dla ukraińskich uchodźców, pod auspicjami UNICEF. Po sześciu miesiącach wolontariatu w końcu udało mi się znaleźć takie zajęcie, które pozwoli mi połączyć wychowywanie dzieci z pracą. Miałam szczęście, że mogłam sobie pozwolić na tak długi wo-

lontariat. Miałam oszczędności i małą pracę online. Widziałam, jak z miesiąca na miesiąc topniały szeregi naszych wolontariuszy. Kobiety szły do pracy w szklarniach, restauracjach czy przy sprzątanii, aby nakarmić swoje dzieci i wynająć mieszkania.

SANJAR HOSHIMI

Tadżykistan:

Uchodźstwo (...) zabrało mi mój ukochany zawód, ale dało nowe wyzwania i możliwości rozwoju. (...) Podejmowałam próby kontynuowania kariery w polskich mediach, ale na przeszkodzie stały się bariera językowa i inne względy. (...) Szukałam swojej niszy i próbowałam różnych alternatyw, ale żadna mi nie odpowiadała. Wszystko zmieniło się dwa lata temu, kiedy zrodziła się we mnie pasja do programowania i branży IT.

KRYSTSINA KAHRAMANIAN

Białoruś:

Każda moja próba zdobycia pracy kończy się fiaskiem. Na Białorusi zostałam nagrodzona za działalność zawodową przez Biuro Europejskiego Rozwoju i Komunikacji oraz Amerykańską Agencję ds. Rozwoju Międzynarodowego. Tam jestem prelegentką na Światowym Tygodniu Przedsiębiorczości i skuteczną bizneswoman, a tutaj nie mogę znaleźć pracy. Z powodu mojej niewydolności serca i epilepsji praca fizyczna nie jest dla mnie odpowiednia, a do pracy umysłowej się nie nadaję, bo nie znam języka. Jestem w rejestrze bezrobotnych. Czuję się jak beztalencie.

– Szukanie pracy trwa wiele miesięcy, czasami kilka lat, to bardzo indywidualna sprawa, zależy też od osobistego zaangażowania

Wyjaśniamy, co się stało

Zamknięte kino Luna

– Serce mi się kraje, bo prowadziliśmy Lunę 10 lat
– mówi Piotr Olak ze spółki, która wyświetlała filmy
w kinie przy Marszałkowskiej. Tłumaczy, dlaczego nie
podpisał umowy na kolejne pięć lat. A teraz uruchomić
kino od nowa będzie jeszcze trudniej.

Michał Wojtczuk

O zamknięciu kina Luna napisaliśmy w sobotę. Informacja zaskoczyła wielu miłośników tego kina. Bo w czerwcu najemca, który wyświetlał tam filmy, zapowiedział tylko przerwę w działalności w związku z remontem, który miał zostać przeprowadzony w wakacje. Bywalcy kina liczyli, że lada dzień będą mogli wrócić na seanse. A zamiast tego okazało się, że Luna jest nieczynna i raczej nieprędko się to zmieni. Dlaczego?

Przypomnijmy: kino Luna przy Marszałkowskiej jest jednym z najstarszych warszawskich kin. Pierwszy seans wyświetlono tam w lipcu 1962 r. Po reformie administracyjnej z 1999 r, tak jak wiele warszawskich kin stało się własnością samorządu Mazowsza. Od 2014 r. najemcą obiektu przy Marszałkowskiej była spółka Projekt Kino.

W kwietniu 2024 r. Mazowiecki Instytut Kultury ogłosił konkurs na wynajem kina na kolejne pięć lat. Jako jedyna do konkursu stanęła spółka Projekt Kino. W czerwcu MIK ogłosił, że wygrała konkurs, spółka zapowiedziała na profilu facebookowym remont kina. A potem doszło do zaskakującego zwrotu akcji: Projekt Kino

nie podpisało umowy najmu. W lipcu MIK ogłosił drugi konkurs. Nikt do niego się nie zgłosił i 18 września mazowieccy urzędnicy ogłosili unieważnienie postępowania.

Zakaz działalności innej, niż związanej z wyświetlaniem filmów

– Bardzo martwi mnie ta sytuacja, bo prowadziliśmy Lunę przez 10 lat, od 2014 roku – mówi „Wyborczej” Piotr Olak ze spółki Projekt Kino. – Mało które kino jest obecnie w stanie utrzymać się tylko z wyświetlania filmów. A Luna to obiekt z ogromną kubaturą i 600 fotelami, co pociąga za sobą spore koszty utrzymania. Kina wyświetlają ambitny repertuar, ale również wynajmują obiekt i dzięki temu mogą przetrwać. Co prawda rynek kinowy po pandemii stopniowo rośnie, ale głównie na dużych amerykańskich produkcjach, a takich Luna nie wyświetla.

Kina mają ciężki okres. Wiele z nich wciąż dopiero teraz podnosi się ze strat, jakie zanotowały w czasie lockdownu podczas pandemii koronawirusa, kiedy nie wolno było wyświetlać filmów dla publiczności, a także potem, kiedy liczba widzów była limitowana. Część kino-



• Kino Luna przy Marszałkowskiej jest jednym z najstarszych warszawskich kin. Pierwszy seans wyświetlono tam w lipcu 1962 r.

FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

manów w czasie pandemii zmieniła nawyki, i rzadziej chodzi do kin, po części także za sprawą tego, że na polski rynek weszło kilka serwisów streamingowych. W pierwszym półroczu 2024 r. kina w całej Polsce sprzedały 24,1 mln biletów. To 12 proc. więcej niż przed rokiem. To średnia dla wszystkich kin. Rzeczywiście lepsze wyniki i frekwencję mają multipleksy, które wyświetlają głośnie amerykańskie produkcje.

– Wg zapisów umowy ograniczono działalność tylko do kinowej,

pojawiało się szereg kar umownych i możliwości zakończenia umowy bez wypowiedzenia. Nie mogliśmy tego zaakceptować – opowiada Olak.

Kino może być długo zamknięte

Według relacji Piotra Olaka, zapisy umowy sformułowano tak, że to na najemcę przerzucono wszystkie ryzyka, dokładając surowe kary. – Jako jedyni wystartowaliśmy w konkursie, ale finalnie nie podpisaliśmy umowy, bo była ona dużo bardziej restrykcyjna niż poprzednia. I organizator konkursu nie chciał jej negocjować. Pierwszy konkurs nie wyłonił najemcy i został ogłoszony kolejny, na tych samych warunkach. I nie wystartował w nim już nikt. – mówi przedstawiciel spółki Projekt Kino.

Olak informuje, że jego spółka właśnie przymierza się do demontażu wyposażenia kina, które było jej własnością.

Dotychczasowy operator Luny informuje, że przymierza się do demontażu wyposażenia kina

Polityczne zmiany kadrowe

Kierwiński do kraju, Gronkiewicz-Waltz do Brukseli

Premier Donald Tusk ogłosił w piątek, że pełnomocnikiem ds. odbudowy po powodzi zostanie Marcin Kierwiński. Polityk natychmiast zadeklarował, że złoży mandat członka Parlamentu Europejskiego, który wywalczył trzy miesiące wcześniej.

Mandat po nim przejmie Hanna Gronkiewicz-Waltz, b. prezydent Warszawy, która uzyskała pierwszy niebiorący wynik w czerwcowych eurowyborach. Głosowało na nią ponad 94 tysiące warszawiaków.

– Dowiaduję się wszystkiego od panów. Dopiero co wróciłam z mężem z urlopu. Dla mnie to szok – przekazała nam. Na pytanie, czy jest zainteresowana objęciem mandatu, popro-

siła o chwilę do namysłu. – Przyjmuję mandat – przekazała nam po chwili.

Dlaczego zadanie odbudowy po powodzi powierzono politykowi z Warszawy, a nie np z Wrocławia, który lepiej zna teren? Premier mówił tak: – Szukałem kogoś, kto ma wykształcenie techniczne, ma doświadczenie w zarządzaniu, doświadczenie samorządowe, w zarządzaniu kryzysowym – to do niedawna przecież minister spraw wewnętrznych, inicjator ustawy o ochronie cywilnej – mówił Tusk. Ale nie tylko to decydowało.

Na Dolnym Śląsku potrzebny jest polityk decyzyjny, cieszący się zaufaniem Tuska, ściśle z nim współpracujący, dobry organizator. Kierwiński spełnia wszystkie te wymagania. Lider Platformy Obywatelskiej ceni se-



• Marcin Kierwiński, pełnomocnik ds. odbudowy po powodzi

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

retarza generalnego partii. Publicznie chwalił go za organizację Marszu Miliona Serc tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. Podobno się, że na jego żądanie Kierwiński bez ociągania podał się do dymisji ze stanowiska ministra spraw we-

wewnętrznych, by wystartować w wyborach do Parlamentu Europejskiego, a teraz – że natychmiast zadeklarował złożenie mandatu europosła.

Pojawia się pytanie o horyzont czasowy, w jakim Kierwiński będzie się zajmować odbudową. Naprawa zniszczeń może zająć lata. Nie wystarczy przecież osuszyć zalanych miejscowości. W wielu z nich trzeba od podstaw budować niemal całą infrastrukturę. Ale w ciągu kilku miesięcy można stworzyć strukturę instytucji zarządzających odbudową, odbudować pierwsze mosty, ulice, wyremontować szkoły. To mogą być sukcesy, którym rząd Tuska i Platforma Obywatelska mogą docierać do wyborców w tzw. Polsce powiatowej, pozbywając się łatki partii wielkomiejskiej, nieszczególnie zain-

teresowanej mniejszymi miejscowościami. Przed wyborami prezydenta RP, których nie wystarczy wygrać w dużych miastach, to bezcenne.

Jeśli to wszystko się uda, być może na Kierwińskiego czeka następna cięższa zbroja. Już od jakiegoś czasu mówi się, że może być kandydatem na prezydenta Warszawy, jeśli Rafał Trzaskowski zamieniłby gabinet na placu Bankowym na ten w pałacu prezydenta RP na Krakowskim Przedmieściu. Kandydat startujący z poparciem KO w Warszawie raczej nie będzie mieć kłopotów z wygraną wyborów prezydenta miasta, ale lepsza rozpoznawalność nazwiska związana z odbudową Dolnego Śląska jeszcze to ułatwi. ●

Michał Wojtczuk
Arkadiusz Gruszczyński

Tragedia na Trasie Łazienkowskiej.

Areszt dla tego, który pożyczył auto

Kamil K. nie tylko pożyczył samochód Łukaszowi Ż., ale pił z nim wódkę i ścigał się drugim autem, cuprą. A potem dał mu samochód, żeby Ż. uciekł do Niemiec. Jeszcze kłamał w zeznaniach sprowadzając policję na ślepy trop.



• W wypadku na Trasie Łazienkowskiej zginął ojciec rodziny, kobieta z dziećmi trafili do szpitala

FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakub Chelmiński

Prokuratura zdradziła w piątek więcej szczegółów o zatrzymaniu w czwartek Łukasza Ż. Domniemany sprawca tragicznego wypadku na Trasie Łazienkowskiej został zatrzymany przez niemiecką policję w szpitalu w Lubecie. Znalazł się tam, bo miał obrażenia wskazujące na uczestniczenie w wypadku drogowym.

Kiedy Ż. zostanie sprowadzony z Niemiec

Policja zatrzymała Łukasza Ż. już w czwartek rano, ale strona niemiecka dopiero wtedy wystąpiła o dostarczenie Europejskiego Nakazu Aresztowania. Polska prokuratura uzyskała go w sądzie w czwartek i czym prędzej wysłała Niemcom. W piątek pro-

kurator kraju związkowego Schlegel-Holstein poinformował, że sąd przychylił się do wniosku o aresztowanie Ż.

Mężczyzna został przesłuchany, nie wyraził zgody na uproszczoną ekstradycję do Polski. – Wdrożona została procedura sprowadzenia go do kraju, zajmie ona od kilku dni do kilku tygodni – powiedział prokurator Piotr Skiba.

Policja zatrzymała też dwie inne osoby, które najpierw imprezowały z Ż., a potem pomagały mu się ukryć. Znamy szczegóły tego fatalnego wieczoru.

Impreza i nocny wyścig

Towarzystwo bawiło się w lokalu przy Koszykowej. Policja zabezpie-

czyła monitoring i – jak zaznacza prokurator Skiba – jest on bardzo szczegółowy i dobrej jakości. – Wiemy, ile kto wypił kieliszków wódki, jakiej marki, jakiej pojemności były kieliszki – mówi. Kierowcy obu aut pili alkohol. Teraz biegle obliczą, jaką mogli mieć jego zawartość we krwi.

Z Koszykowej towarzystwo chciało się przenieść do klubu na Pragę. Wsiadli w dwa auta należące do wypożyczalni. Ż. wsiadł w volkswagena arteona, Kamil K., właściciel wypożyczalni, w cuprę. Wszystko wskazuje na to, że ścigali się na Trasie Łazienkowskiej. Prokurator Skiba ujmuje to tak: – Jest podejrzenie, że doszło do wyścigu. Prokuratura będzie szukać na to dowodów.

Wiemy, że na trasie arteon, kierowany przez Ż., uderzył w tył forda, którym podróżowała rodzina. Na miejscu zginął 37-letni Rafał. Jego dzieci i żona trafili do szpitala. Do szpitala została przewieziona także pasażerka volkswagena, Paulina, dziewczyna Łukasza Ż. Stan wszystkich poprawia się, Paulina odzyskała przytomność, choć na razie jeszcze nie była przesłuchiwana.

Z miejsca zdarzenia Łukasz Ż. uciekł właśnie cuprą, prowadzoną przez Kamila K. Przenieśli się do mieszkania przy ul. Romaszewskiego na Bielanach, gdzie dołączyli do nich inni uczestnicy imprezy i wspólnie ustalali plan ucieczki. To stąd Łukasz Ż. dzwonił do bliskich swoich i Pauliny, przedstawiając różne kierunki swojego wyjazdu, prawdopodobnie celowo chcąc zmylić trop.

Następnie Kamil K. udostępnił Łukaszowi cuprę, którą ten wyjechał z Warszawy, możliwe, że także z kraju. Zatrzymano też Aleksandra G. właściciela mieszkania przy Romaszewskiego.

Kartoteka Łukasza Ż.

Jego mieszkańcy mówili nam, że na osiedlu uspokoiło się, od kiedy Ż. trafił wcześniej do więzienia. Prokuratura podała w piątek więcej szczegółów z jego kartoteki, która jak na 26-latkę jest bardzo bogata. Pierwszy zakaz pro-

wadzenia pojazdów dostał w 2021 roku za jazdę po pijanemu lub pod wpływem narkotyków. Potem sądy skazywały go za to samo jeszcze czterokrotnie. Karany był też za posiadanie znacznych ilości narkotyków i groźby karalne. W końcu Ż. poszedł siedzieć na 11 miesięcy. Potem znów jeździł mimo zakazu. W grudniu 2023 roku zapadł nieprawomocny wyrok łącznie podsumowujący wszystkie kary, wymierzono wtedy karę ograniczenia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów na 12 lat. Ten wyrok uprawomocnił się w pierwszej połowie czerwca tego roku.

Dlatego prokuratura zamierza postawić zarzuty Ż. w warunkach recydywy, co zaostrza potencjalny wyrok. Dotychczas mowa była o nieudzieleniu pomocy, spowodowaniu wypadku, ucieczce z miejsca zdarzenia. Prokuratura nie wyklucza rozszerzenia tych zarzutów i zmian kwalifikacji czynu, choćby na spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym.

Kamil K. został zatrzymany w środę, on także został już aresztowany. Aleksander G. został zatrzymany w czwartek przed południem. Posiedzenie aresztowe w jego sprawie odbywa się w momencie publikacji tego artykułu.

W sumie w rękach policji jest już sześcioro uczestników zdarzenia. Prokuratura zapowiada kolejne zatrzymania. ●

Powódź na południu Polski

Warszawa zaprasza uczniów na zieloną szkołę

Warszawski samorząd przekazał 20 mln zł wsparcia do zalanych w powodzi Nysy, Kłodzka, Łódka-Zdroju i do Głucholazów. Miasto zaprosi również 900 uczniów na zieloną szkołę do Warszawy.



• Rafał Trzaskowski

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Poza wsparciem rzeczowym, które przez cały czas gromadzimy i wysyłamy, zainicjowałem przekazanie 20 mln zł wsparcia finansowego do Nysy, Kłodzka, Łódka-Zdroju i do Głucholazów. Bardzo się cieszę, że Rada Miasta Stołecznego zgodziła się na tę pomoc – powiedział na briefingu prasowym prezydent stolicy Rafał Trzaskowski.

Poinformował, że oprócz tej pomocy finansowej, Warszawa wysłała już prawie 40 tirów z pomocą rzeczową.

Rafał Trzaskowski sobotnie spotkanie z dziennikarzami rozpoczął od podziękowań dla służb i mieszkańców stolicy. – Dziękuję policji, która konwojuje nasze transporty i znacznie szybciej docierają one na miejsce, dziękuję strażakom, ale także mieszkańcom miasta, którzy tam na miejscu pracują i wspierają poszkodowanych – mówił prezydent.

Poinformował czego teraz w miejscowościach po powodzi najbardziej potrzeba: – Musimy dostarczyć rzeczy do sprzątan: grube worki, rękawice, mopy, ścierki, buty gumowe, osuszacze, szczotki.

Dodał, że zastanawiali się w jaki sposób jeszcze pomóc tym wszystkim gminom, które cierpią w związku z powodzią. – Wiemy, że bardzo wiele placówek oświatowych zostało zalanych i dlatego chcemy zaoferować możliwość zorganizowania wypoczynku dla dzieci i młodzieży z zalanych terenów. Proponujemy 900 miejsc na tzw. zielone szkoły w placówkach na terenie Warszawy – stwierdził prezydent stolicy.

Wszelkie koszty pobytu uczennic i uczniów pokryje miasto. ●

Katarzyna Krzykowska, PAP
Wojciech Karpieszuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34336767

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 9ac ust. 1a w związku z art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2024 r., poz. 697), że w dniu 14 sierpnia 2024 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę dla inwestycji:

inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa
Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa

inwestycja: Budowa stacji A12, wentylatorni szlakowych B12 i B13 oraz infrastruktury towarzyszącej wraz z rozbiórką istniejącego tunelu B12/B13 na długości projektowanych obiektów, na terenie nr działki 90/14, nr obrębów 5-05-01; nr działki 2/2 z obrębów 5-05-02; nr działki 76; 127/3; 127/4; 127/5; 127/6; 129/1; 129/2 z obrębów 5-05-03, nr dz. 39/2, 39/3, 39/5, 40/1, 192/1, 192/2 z obrębów 5-05-04, dz. ew. 12/1, 12/2 z obrębów 5-05-06, dz. ew. 2 z obrębów 5-05-07, jedn. ew. 146510_8, m. st. Warszawa, woj. mazowieckie.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

Strona może zapoznać się z aktami postępowania na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nie umówione nie będą obsługiwane.**

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ **pod nr 22 695-66-48**. Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa, uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data publicznego obwieszczenia: 23 września 2024 r.

WIR-I.7840.9.6.2024.DR

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34338206



Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

informuje,

że 19 września 2024 r. na stronie internetowej um.warszawa.pl, zamieszczony został wykaz nr BM-WIII-D1-2/2024 o przeznaczeniu do zbycia w drodze zamiany nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie w dzielnicy Ursynów w rejonie ul. Morkowicza, stanowiącej własność m.st. Warszawy, uregulowanej w księdze wieczystej nr WA2M/00192828/3, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 12/2 o powierzchni 2171 m² z obrębem 1-08-20. Wykaz został również wywieszony na 21 dni na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) eto.um.warszawa.pl.

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

MPUKTM

ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

CAŁODOBOWO - 693 503 720

SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY

ul. Fosa 19A · 22 853 45 45 · [www.sluzew.pl](#)
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
POGOTOWIE 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
[www.exitus.com.pl](#); tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

AMBER
Pulawska 95, tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 [www.babice.com.pl](#)

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
wis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

**OKOLICE
WARSZAWY**

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Wyrazy szczerego współczucia
dla naszego Kolegi

Arkadiusza Skowronia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy

Kuke Finance S.A.

Ze smutkiem i w przygnębieniu przyjęliśmy wiadomość
o odejściu w dniu 16 września 2024 r.
naszego Przyjaciela

Jacka Barcza

Zawodową pasją Jego życia była fotografia i fotografia,
w których to obszarach osiągnął mistrzowski poziom.

Był duszą naszego towarzystwa.
Zawsze uśmiechnięty, o nieco ironicznym i filozoficznym
poczuciu humoru śmiało wyrażającym swoje spostrzeżenia i poglądy.
Zawsze były one celne co dodatkowo wzmacniało nasz szacunek
i sympatię do Niego.

Miłośnik żeglarsstwa zawsze w rejsach pełniący funkcję aprowizatora
i kucharza jachtowego, bo na gotowaniu i grillowaniu znalazł się znakomicie.

Miłośnik dalekich podróży.
Z Nim i Jego małżonką zwiedziliśmy chyba pół świata,
gdzie m.in. w Tajlandii odbyliśmy 'Kurs Gotowania na Gazie'.

Łączymy się w smutku i w zadumie

z naszą Przyjaciółką
i Jego małżonką Grażyną,

którą pieśczołtliwie zwał Heleną.

Zachowamy Go w naszej pamięci.

*Wojciech Kancelarczyk, Jolanta i Andrzej Kapkowscy,
Krystyna i Leon Krzysztofowicz, Grażyna i Jerzy Łoś, Ewa Łukasińska,
Grażyna i Agata Morawska, Monika i Tomasz Nazaruk,
Grażyna Petrajtis, Anita i Janusz Petrykowscy,
Urszula i Andrzej Sawczuk, Elżbieta i Włodzimierz Siewewicz*

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34338162](#)

Szesnastego września 2024 roku odszedł
mój pierworodny Syn

Jacek Barcz

Fotoreporter Jacek bakcyła "foto"
złapał w kółku fotograficznym w Pałacu Młodzieży.
Zaczął od pracy w CAF,
potem piętnastoletni okres w Sztandarze Młodych
i kolejne 15 lat w "The Warsaw Voice".
Lubił swoją robotę. W dorobku ma wiele fantastycznych zdjęć,
m.in. był laureatem nagród w ogólnopolskim konkursie
fotografii prasowej.
Mimo przeróżnych losowych przeciwności,
Jacek zachował humor, radość życia,
zadowolenie ze swojej ukochanej pracy.
Jacuszku, Twoje dzieło trwa.

Do zobaczenia mama.

Lucyna Barcz

34337659

Z głębokim żalem żegnamy

Krystynę Znojewską-Prokop

Kustosza w Zbiorach Malarstwa Polskiego MNW,
znakomitą znawczynię sztuki polskiej, cenionego historyka sztuki,
specjalistkę w dziedzinie restytucji dóbr kultury
utraconych w czasie II wojny światowej,
autorkę wielu wystaw i publikacji naukowych.
Pozostanie dla nas wzorem osoby skromnej,
szlachetnej, pełnej empatii, obdarzonej hartem ducha
i nieugiętą postawą moralną.

*Dyrekcja i Pracownicy
Muzeum Narodowego w Warszawie*

34338261

Składamy szczerze wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

z powodu śmierci

Wojciecha Bryzka

naszego wieloletniego Kolegi,

który uchylił drzwi do świata teatru tysiącom widzów i widzek.

Zespół i Dyrekcja Teatru Komedia

34338012

W dniu 18 września 2024 roku zmarł w wieku 92 lat

ŚP

Tadeusz Szymanowski

Długoletni Pracownik Polskiego Radia i Telewizji.
Przez ponad 19 lat był członkiem zespołu muzycznego
"Czwórka Szacha" jako śpiewak o barytonowym głosie
oraz Polskiego Zespołu Ludowego
im. Feliksa Dzierżanowskiego "Polonez".
Został Mu nadany tytuł "Zasłużony Działacz Kultury".

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w czwartek 26 września 2024 roku o godzinie 10:00
w kościele parafialnym św. Antoniego Marii Zaccarii,
ul. Sobieskiego 15, po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Bródnowskim.
Wjazd od ul. Odrowąża.
Kondukt rozpocznie się o godzinie 11:30 spod kwatery 38A.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Żona z Rodziną

Zapewniam przejazd mikrobusem w obie strony.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34338022](#)

Dnia 13 września 2024 roku w wieku 87 lat
zmarł nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek

Wojciech Bryzek

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w poniedziałek 23 września 2024 roku o godz. 13:05
w kościele św. Ignacego, ul. Wóycickiego 14A w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34338232](#)

ŚP

Marek Litwinienko

zmarł 14.09.2024 w wieku 72 lat

Mój ukochany Brat

o czym zawiadamiają

siostra Anna z mężem i całą rodziną

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34338134](#)

Szanownej Pani Dyrektor

Joannie Kubiak

wyrazy współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

Taty

składają

pracownicy

Departamentu Wniosków, Petycji i Skarg KPRM

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34338185](#)

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Drogiego Kolegi

Wiktora Stanisławskiego

Przez wiele lat był On naszym szefem - Dyrektorem,
Prezesem w Spółkach „Animex” i „Sokołów Export”.
Okres ten, dla wielu z nas ponad 20 lat,
to czas bardzo intensywny ale i satysfakcjonującej pracy,
w wyjątkowo koleżeńskej atmosferze, budującej ambicje,
liczne osiągnięcia firmy oraz osobiste.
Naprawdę duże sukcesy firmy w tym czasie,
to wielka zasługa Wiktora ale też liczny zespół,
który potrafił stworzyć i nim kierować.
Mawialiśmy, że zdobywamy Mount Everest,
a potem przystawiamy drabinę, aby zrobić jeszcze więcej.
Te lata, dzięki Wiktorowi, zaowocowały też tak pozytywnymi relacjami
międzyludzkimi, że wielu z nas do tej pory utrzymuje
ze sobą bliskie stosunki przyjacielskie.
Będzie nam Go bardzo brakować
i pozostanie w naszej pamięci i w sercach na zawsze.

Solidaryzujemy się z Jego wspaniałą

Rodziną

i dzielimy Ich ogromny smutek i żal.

Spoczywaj w pokoju Drogi Wiktorze.

Koleżanki i koledzy z Animexu i z Sokołów-Export

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34338207](#)

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
Ks. Jan Twardowski

Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 11 września 2024 roku zmarł w wieku 54 lat mój najukochańszy Syn



Piotr Robert Wielgus

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 26 września 2024 roku o godzinie 13.30 w kościele Dominikanów na Służewie, po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz przy ulicy Wałbrzyskiej.

O czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Mama z Rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy „Służew”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34337975

Z wielkim smutkiem żegnamy naszego Kolegę i Przyjaciela

**prof. dr. inż.
Andrzeja Zielińskiego**

Prezesa FSNT- NOT (1993-2000) i Wiceprezesa (1989-1993)
Wiceprezesa Stowarzyszenia Elektryków Polskich (1987-1994)
Członka Akademii Inżynierskiej w Polsce
Ministra Łączności (1993-1997)

Za swoją działalność uhonorowanego wieloma odznaczeniami m.in.:
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz
Diamentową Odznaką Honorową NOT.

Spółeczność inżynierska straciła niezwykle zasłużonego i oddanego działacza, wspaniałego kolegę, człowieka wielkiej mądrości i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Główny
Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych
Naczelnej Organizacji Technicznej



www.nekrologi.wyborcza.pl/34338218

Pani
Alicji Helwich

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Członkowie Rady Osiedla oraz pracownicy
Administracji Osiedla "Idzikowskiego"



www.nekrologi.wyborcza.pl/34338130

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na





Z głębokim żalem informujemy,
że zmarł nasz redakcyjny Kolega i Przyjaciel



Jacek Barcz

Odszedł wybitny fotograf-reporter.

Jego zdjęcia ilustrowały publikacje wielu gazet, tygodników i albumy.

Do galerii fotografii artystycznej
trafiły jego portrety wielkich postaci polskiej kultury i sztuki.
Najdłużej był wierny „Sztandarowi Młodych”, a zamieszczane w nim
reportaże o tematyce społeczno-kulturalnej uczyniły go artystą flesza.

Trudno uwierzyć, że na niedawnym wiosennym spotkaniu grona
przyjaciół z „SM” Jacek tryskał humorem i dzielił się z nami swym
błyskotliwym dowcipem. Niektórych osób nie da się zastąpić ...

Małżonce Grażynie,

wyrazy serdecznego współczucia
składają

niżej podpisani, koledzy Jacka ze „Sztandaru Młodych” –

Andrzej Bajorek, Oskar Bramski, Janusz Cieśliński, Andrzej Giziński,
Michał Jaranowski, Grzegorz Łubczyk, Andrzej Martynkin,
Jacek Nachyla, Eugeniusz Pudlis, Ewa Solińska, Andrzej Ziemiński.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34337915

Z ogromnym bólem i żalem żegnamy



Jacka Barcza

Naszego wieloletniego przyjaciela,
wspaniałego towarzysza i kompana

Pani Lucynie i Grażynie

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzina Windorbskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338230

Pomagamy oswoić się z żałobą
Złóż kondolencje





Panu
Krzysztofowi Filińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Agencji Rozwoju Mazowsza S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338065

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 września 2024 roku
w wieku 92 lat
zmarła nasza ukochana Mama i Babcia



Helena Barbara Żółcik

Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona
w dniu 25 września 2024 roku o godzinie 12:00
w Kościele pw. Św. Karola Boromeusza w Warszawie
przy ul. Powązkowskiej 14,
po której nastąpi odprowadzenie na Cmentarz Stare Powązki.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338138

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę,



**dr. n. med.
Andrzeja Buczyńskiego**

prekursora opieki urologicznej nad pacjentami
z chorobami układu nerwowego i z nietrzymaniem moczu
twórcę i wieloletniego ordynatora jedynego w Polsce
oddziału neurourologicznego
innowatora i nauczyciela kilku pokoleń urologów

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Oddziału Mazowieckiego
Polskiego Towarzystwa Urologicznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34337662

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Kancelerza Uczelni Łukaszewski

Jana Łuczaka

Wybitnego przedsiębiorcy, ekonomisty, politologa,
dziennikarza i niezrównanego eksperta rynku nieruchomości.

Niech pamięć o jego dokonaniach i wartościach,
które nam przekazał,
pozostanie żywa i będzie dla nas źródłem siły oraz inspiracji.

Społeczność Uczelni Łukaszewski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338029

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci
Napisz wspomnienie

 **ODESZLI.PL**

ów w Polsce

– podsumowuje Aleksandra Osko. Z perspektywy doświadczeń Polskiego Forum Migracyjnego dostrzega również problem rozmiągających się oczekiwań. Na przykład niewiele jest ofert na niepełny wymiar pracy. Albo są miejsca w fabryce czy magazynie, które wymagałyby przeprowadzki z Warszawy, a to dla osób, które zaczynają sobie budować jakieś zaplecze i stabilność w tym mieście, jest bardzo trudne.

W drodze. Do przedsiębiorczości
Polskie Forum Migracyjne wyciągnęło z tego wnioski. I postanowiło zwiększyć możliwości usamodzielnienia osób z doświadczeniem migracji. Mogą szukać pracy, mogą też zakładać firmy.

To właśnie zrobiła Natasza, z którą kontaktuje mnie PFM. Wyjechała z Białorusi po protestach, które wybuchły w związku ze sfalszowanymi wyborami prezydenckimi w 2020 roku. Ona i jej chłopak byli związani z opozycyjną organizacją pozarządową. Najpierw pojechali do Gruzji, bo tam nie potrzebowali wizy, ale kiedy po dwóch latach ważność ich paszportów się skończyła, ambasada białoruska nie chciała im wydać nowych. Dłużej w Gruzji mieszkać nie mogli.

Złożyli wnioski o ochronę międzynarodową w Polsce i po siedmiomiesięcznej procedurze otrzymali prawo przyjazdu. Natasza w Warszawie postanowiła wrócić do biznesu, który rozkręcała na Białorusi. Projektuje i szyje ubrania z lnu. Sprzedaje je głównie przez internet.

– Zaraz po przyjeździe do Polski dołączyłam do projektu związanego ze zrównoważoną modą, w którym biorą udział osoby z Ukrainy, Białorusi i Polski. Ogłoszenie zobaczyłam na Telegramie, wypełniłam zgłoszenie i zostałam wybrana. Dzięki temu mam wsparcie mentora, bardzo dużo się nauczyłam. Ubrania sprzedają np. przez etsy.com i przez moje konto na Instagramie. Ono trafia głównie do Białorusinów i Białorusinek, którzy jak ja mieszkają poza granicami kraju. Klientów w Polsce zdobywam powoli, bo jeszcze bardzo mało mówię po polsku – opowiada.

Pytam, co było najtrudniejsze. To, po pierwsze, koszty życia. Natasza zarabia tak mało, że jeszcze nie musi rejestrować działalności (ma nadzieję, że to się zmieni w przyszłym roku), a życie w Polsce okazało się dwa razy droższe niż w Gruzji. Po drugie, biurokracja. – Skomplikowana jest procedura uży-



• **Obywatele innych krajów najczęściej pracują w usługach związanych ze sprzątniem czy utrzymaniem zieleni, przetwórstwie przemysłowym oraz w transporcie i magazynach**

FOT. ANNA LEWAŃSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

skiwania dokumentów, pozwoleń na pobyt i rejestracji działalności gospodarczej. Trudno mi było zorientować się, jakie wymagania formalne muszę spełnić itd. – mówi.

Co dalej? Chce otworzyć studio i zebrać zgrany zespół współpracowników. – Na razie pracuję z domu i wszystko robię sama, ale na dłuższą metę nie da się samej jednocześnie szyc, sprzedawać i tworzyć treści promocyjne – zaznacza.

PFM prowadzi konsultacje dla osób planujących rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej oraz programy, które wspierają biznesy kobiet z doświadczeniem migrancim. Jak to się zaczęło?

Aleksandra Osko: – Od projektu skierowanego do Afgańczyków, ewakuowanych do Polski w 2021 roku. Zauważyliśmy, że wiele kobiet miało trudności z podjęciem pracy ze względu na różnice kulturowe, strój, dużą liczbę obowiązków domowych. Często były to bardzo liczne rodziny. Dodatkową przeszkodą była duża bariera językowa. Zorganizowaliśmy dla nich kilka staży zawodowych w firmach i organizacjach. Ale zauważyliśmy też ich inne zdolności: szyją, gotują, zajmują się rękodziełem. Pomyśle-

Ofert dla osób, które nie mówią po polsku, jest naprawdę niewiele. Osoby migranckie często więc decydują się na zajęcie poniżej kwalifikacji, próbują przekwalifikować się, by móc zająć się czymś innym niż do tej pory

ALEKSANDRA OŚKO

koordynatorka działu aktywizacji zawodowej w Polskim Forum Migracyjnym

liśmy, że może wyjściem byłoby prowadzenie niewielkiej działalności własnej. I tak to ruszyło.

Własna działalność, nawet najmniejsza, daje im większą elastyczność, sprawczość, podnosi pewność siebie. Choć czasem nadal muszą pracować w sektorze, który ich nie zadowala, np. sprzątając.

Według raportu PIE obywatele innych krajów założyli w 2023 r. w Polsce 41,2 tys. jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG). O 5 proc. więcej niż w 2022 roku i jednocześnie 11 proc. wszystkich firm zarejestrowanych w Polsce. Najwięcej JDG założyli oczywiście Ukraińcy (72 proc.), a niemal co piąta działalność (19 proc.) jest prowadzona przez Białorusinów i Białorusinki. Trzy najpopularniejsze branże to informacja i telekomunikacja, budownictwo oraz inne usługi.

Łatwo być Europejką

Jednoosobową działalność w Polsce założyła także Carla, którą spotykam podczas imprezy networkingowej dla kobiet z doświadczeniem migracji. Pomaga innym. Dla niej start w Polsce, nawet bez znajomości języka, był jak bułka z masłem. Niedostateczna znajomość języka polskiego doskwiera jej, ale nie przekłada się na to, jak jest postrzegana. Carla uczy dzieci i dorosłych języków – hiszpańskiego, angielskiego i francuskiego, pracuje jako nauczycielka jogi i terapeutka. – Klientów zyskuję przez polecenie. Moja działalność rozwijała się bardzo szybko – mówi.

Polski najbardziej jest jej potrzebny w pracy terapeutycznej, tym bardziej że studia terapii interpersonalnej, które ukończyła w Hiszpanii, nie mają odpowiednika w polskim systemie. – Najtrudniej jest mi wytłumaczyć, w czym mogę pomóc jako terapeutka. Nie jestem lekarką, psychiatrką, ani nie zajmuję się poważnymi klinicznymi przypadkami, jak psycholog kliniczny. Mogę natomiast wesprzeć osobę w trudnym momencie, w razie utraty bliskiej osoby, rozstania, w problemach w pracy. Wykorzystuję pracę z ciałem, wizualizację, metody relaksacyjne. Nie diagnozuję, nie naprawiam, towarzyszę ludziom w zmianie. Ale w Polsce to tak nie działa – opowiada.

Jak promujesz swoje usługi? – pytam. Uśmiecha się: – W zasadzie nie zaczęłam tego robić. Zaczęłam z kilkoma osobami, a potem oni zaczęli mnie polecać innym. Niewątpliwie łatwiej być Europejką. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34338073

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie poszukuje wszystkich spadkobierców Anieli Dudzicz zmarłej w Lublinie w 1987r. oraz spadkobierców Władysława Dudzicza zmarłego w 1988r. ostatnio zamieszkałych w Lublinie w zasobach SM im. W.Z. Nałkowskich.

Jednocześnie prosi się aby ewentualni spadkobiercy zgłosili się do SM im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie, ul. Nałkowskich 108 i udowodnili nabycie spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34338263

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34338173

Syndyk masy upadłości w postępowaniu sanacyjnym, którym jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ROLMAG” Sp. z o.o. z siedzibą w Opaleniu toczącym się przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy, pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023 zawiadamia, iż wyznaczony został termin aukcji na sprzedaż nieruchomości, wchodzącej w skład masy sanacyjnej, tj. **kompleksu działek niezabudowanych położonych w Opaleniu gmina Gniew stanowiący działki nr 3/2 objętej KW GD11/00033212/4 o powierzchni 23.686 m², działki nr 4 objętej KW GD11/00013329/1 o powierzchni 24.400 m², działki nr 5 objętej KW GD11/00033213/1 o powierzchni 7.100 m², działki nr 6/3 objętej KW GD11/00002133/0 o powierzchni 46.195 m², działki nr 7 objętej KW GD11/00033214/8 o powierzchni 24.400 m² o łącznej powierzchni 125.781 m², za cenę nie niższą niż 7.163.200,00 zł netto.** Aukcja odbędzie się w siedzibie Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, przy ul. Piekarniczej 10 w dniu 25 października 2024 roku o godz. 11.30 w Sali B68. Aukcję ogłasza i organizuje syndyk masy upadłości Jacek Ryncarz nr licencji 372) albo osoba przez niego upoważniona. Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest wpłata wadium w kwocie 700.000,00 zł na rachunek prowadzony w Banku Santander o numerze: 14 1090 2620 0000 0001 2360 3433 do dnia 23 października 2024 roku z dopiskiem „wadium – GD1G/GRs/1/2023 nieruchomości Opalenie”. Wpłata może być dokonana wyłącznie przelewem z rachunku bankowego oferenta. Wadium należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 października 2024 roku, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora. Licytant, który nie wpłacił wadium, wpłacił wadium po terminie wskazanym wyżej lub w mniejszej wysokości niż wymagana nie będzie dopuszczony do aukcji. Regulamin aukcji oraz operat szacunkowy wyżej wskazanych nieruchomości znajduje się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023. Z operatem można zapoznać się w biurze Syndyka położonym w Gdańsku, przy ul. Sobótki 9/III p., informacje można również uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem: **biuro.syndyka.gdansk@gmail.com**. Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przybycia którejkolwiek z ofert oraz prawie do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34338175

Syndyk masy upadłości w postępowaniu sanacyjnym, którym jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ROLMAG” Sp. z o.o. z siedzibą w Opaleniu toczącym się przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy, pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023 zawiadamia, iż wyznaczony został termin aukcji na sprzedaż nieruchomości, wchodzącej w skład masy sanacyjnej, tj. **nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Opaleniu, gmina Gniew, stanowiącej działki nr 439/1 oraz 439/2 objętych KW GD11/00015152/3 o łącznej powierzchni 41.900 m², za cenę nie niższą niż 141.000,00 zł netto.** Aukcja odbędzie się w siedzibie Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, przy ul. Piekarniczej 10 w dniu 25 października 2024 roku o godz. 8.30 w Sali B68. Aukcję ogłasza i organizuje syndyk masy upadłości Jacek Ryncarz nr licencji 372) albo osoba przez niego upoważniona. Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest wpłata wadium w kwocie 14.000,00 zł na rachunek prowadzony w Banku Santander o numerze: 14 1090 2620 0000 0001 2360 3433 do dnia 23 października 2024 roku z dopiskiem „wadium – GD1G/GRs/1/2023 nieruchomości Opalenie”. Wpłata może być dokonana wyłącznie przelewem z rachunku bankowego oferenta. Wadium należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 października 2024 roku, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora. Licytant, który nie wpłacił wadium, wpłacił wadium po terminie wskazanym wyżej lub w mniejszej wysokości niż wymagana nie będzie dopuszczony do aukcji. Regulamin aukcji oraz operat szacunkowy wyżej wskazanych nieruchomości znajduje się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023. Z operatem można zapoznać się w biurze Syndyka położonym w Gdańsku, przy ul. Sobótki 9/III p., informacje można również uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem: **biuro.syndyka.gdansk@gmail.com**. Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przybycia którejkolwiek z ofert oraz prawie do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34338180

POTRZEBNA PILNA POMOC DLA ZWIERZĄT Z TERENÓW POWODZIOWYCH!



Zbiórka dla psów i kotów z terenów powodziowych

Pełna mobilizacja w ramach misji humanitarnej dla powodzian trwa. Jesteśmy w trakcie zbiórki rzeczowej dla zwierząt które ucierpiały w powodzi. Potrzebna jest psia i kocia karma. Jeszcze w tym tygodniu będziemy jechać do miejsc gdzie pomoc jest najpilniejsza!

Ze środków finansowych w zależności od naszych możliwości zakupimy sprzęt, który na miejscu jest najbardziej potrzebny. Na terenach zalanych ucierpiały psy i koty właścicielskie, niestety **część psów nie odpięta z łańcuchów straciła życie, inne które uciekały w popłochu błądzą po ruinach miast i wsi.** Musimy im pomóc!

Jeśli zajdzie taka potrzeba, jesteśmy gotowi też przyjąć pod tymczasową opiekę zwierzęta gospodarskie, które obecnie nie mają gdzie się podziać.

Poniżej podajemy adres gdzie można wysłać dary w postaci karm i żwirków dla kotów. Wesprzyjcie nas też darowizną która pozwoli zakupić najpotrzebniejsze rzeczy. W tym ciężkim czasie nie zapominajcie też o naszych zwierzętach, które także potrzebują Waszego wsparcia.

blk 607 140 557

Fundacja Przyjaciół Zwierz
27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: powódź lub azyl
Dary można przysyłać do naszego azylu na adres:
Dębowce 64b, 05-317 Dębowce
tel. 607 140 557

Straszenie karami za emisyjność jest przedwczesne

– Zderzą się dwie grupy konsumentów: ten masowy, który poszukuje produktu najtańszego i konsument świadomy, który będzie kupował tę droższą, ale zdrowszą żywność – o przyszłości rolnictwa i planowanej unijnej reformie opowiada prof. Marek Wigier, szef Instytutu Ekonomiki Rolnictwa.

ROZMOWA Z

PROF. MARKIEM WIGIEREM

od lutego 2024 r. dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej

KRYSTYNA NASZKOWSKA: 6 września na biurku szefowej Komisji Europejskiej wylądował raport na temat przyszłej polityki rolnej Unii. Miał być odpowiedzią na protesty rolników z jakimi mieliśmy do czynienia na przełomie 2023 i 2024 roku, miał rozwiać ich niepokoje związane z Zielonym Ładem. I już wiadomo, że będzie wokół niego niezłe zamieszanie. Beata Szydło ogłosiła, że jeśli zapisy raportu wejdą w życie, to Europie grozi „niewyobrażalna katastrofa”. Staniemy się skansem ekologicznym i zamiast produkować i eksportować żywność będziemy musieli ją importować. Ma rację?

PROF. MAREK WIGIER: To będzie można ocenić po przyjęciu przepisów wykonawczych, i gdy zalecenia raportu wejdą w życie. Teraz to jest tylko subiektywna ocena polityka, który coś z góry zakłada.

To jest raport wizjonerski, wskazuje kierunek, w którym powinna zmierzać Europa, rysuje obraz rolnictwa, do którego zdaniem autorów raportu powinniśmy dążyć. I mamy na to 10-15 lat, albo więcej. On nie zapowiada żadnych przemian od jutra. Zwraca natomiast uwagę na zmiany jakim ulega środowisko naturalne, przestrzeń i obszary wiejskie na których mieszkamy i żyjemy, zaleca konieczność budowy europejskiego sektora rolno-spożywczego odpornego na szoki i kryzysy oraz wzmocnienie konkurencyjności w łańcuchu dostaw, wskazuje na wyzwania społeczno-ekonomiczne i zmiany w trendach konsumenckich, na sposób odżywiania młodego pokolenia, które wchodzi w życie, a które ma inne nawyki niż ich rodzice.

Dlatego zakłada, że będziemy jeść mniej białka zwierzęcego, więc produkcja mięsa może być ograniczona?

– Jego spożycie, szczególnie w społeczeństwach zamożnych, może się zmieniać. Ale to nie wynika z narzucania temu pokoleniu jakiejś doktryny, to jest świadomy wybór wynikający z rosnącej wrażliwości społecznej, wiedzy na temat zachodzących zmian klimatycznych, pozytywnego i negatywnego wpływu działalności człowieka na środowisko, rosnącej wiedzy na temat procesów wytwórczych, m.in. tego ile trzeba zużyć wody dla wyprodukowania jednego kilograma mięsa itd.

Młode pokolenie jest po prostu coraz bardziej świadome tych wszystkich okoliczności.

Ale rolnicy, z którymi rozmawiałam po ukazaniu się tego raportu widzą w nim dla siebie ogromne zagrożenie. Branża mięsna już zaapelowała do ministra rolnictwa Czesława Siekierskiego by oprotował ten raport. Uznali go za „szkodliwe działanie”, które doprowadzą do ograniczenia produkcji mięsa. Bo raport z jednej strony zaleca promocję w szkołach białka

roślinnego, a z drugiej zapowiada podnoszenie wymagań dla hodowców.

– Nie zgadzam się, że autorzy raportu chcą zlikwidować jakiś sektor rolny. Są w nim przecież zapisy, z których wprost wynika, że na terenach trudnych np. podgórskich lub na słabych glebach będzie wspierana hodowla zwierząt trawożernych. Autorzy raportu nie przerzucają kosztów transformacji na rolników, zapowiadają uruchomienie dodatkowych środków. Mówią też, że celem tych zmian jest stworzenie czegoś w rodzaju „europejskiej marki żywności”, która na rynkach międzynarodowych będzie się kojarzyła ze zdrowym odżywianiem, ochroną środowiska i dbaniem o zrównoważony system produkcji i hodowli zwierząt.

Zatem raport mówi nam do czego chcemy dojść, by na bazie tych zmian, które wprowadzamy zbudować nową, konkurencyjną, rozpoznawalną na rynkach międzynarodowych, europejską markę.

Raport powstał w reakcji na protesty rolników. A ja mam wrażenie, że on nie tylko niczego nie rozwiązuje, ale jeszcze zaostrza problemy. We wszystkich krajach powtarzały się trzy hasła: rolnicy protestowali przeciwko niskim dochodom, unijnej biurokracji i zwiększaniem wymagań prośrodowiskowych, które ograniczały im produkcję. To były zapisy w Zielonym Ładzie, stąd powszechny okrzyk: Zielony Ład do kosza.

– Na pewno wdrożenie tego kierunku rozwoju rolnictwa jaki wylania się z raportu będzie wiązało się z biurokracją, z koniecznością wypełniania dokumentów, by udowodnić że prowadzi się zrównoważoną produkcję i jest się bardziej przyjaznym środowisku. Ale spójrzmy na tę wizję rolnictwa jako na szansę, a nie jak na zagrożenie.

Dla kogo to jest szansa?

– Dla tych, którzy będą potrafili skorzystać z możliwości zbudowania europejskiej marki – rolników i przetwórców. Ta „wizja” rolnictwa jest próbą ucieczki „do przodu”, wyróżnienia europejskiego producenta najwyższej jakości żywności.

A kto będzie kupował tę żywność wysokiej jakości, która będzie po prostu droższa? Jest na to rynek?

– Moim zdaniem jest. Społeczeństwa na świecie się bogacą, spożywamy coraz więcej produktów z górnej półki, zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych. Jesteśmy coraz bardziej świadomi tego, co jemy.

A w Europie? Dużo mówimy o żywności tej z wyższej półki, ale potem w supermarketach kupujemy też najtańszą. Czy nie obawia się pan, że w ostatecznym rachunku my tu w Europie będziemy kupować mięso sprowadzane z Brazylii czy Argentyny, bo tego tu produkowanego będzie za mało i będzie zbyt drogie dla przeciętnego obywatela? A nie mamy pojęcia w jakich warunkach kurczaki w Brazylii czy bydlę w Argentynie jest hodowane.

– Zderzą się dwie grupy konsumentów: ten masowy, który poszukuje produktu najtań-



• Branża mięsna już zaapelowała do ministra rolnictwa Czesława Siekierskiego by oprotował raport na temat przyszłej polityki rolnej Unii. Uznali go za „szkodliwe działanie”, które doprowadzą do ograniczenia produkcji mięsa

FOT. TOMASZ WASZCZUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kto chciałby niszczyć sektor, który przynosi dochody, daje pracę i bezpieczeństwo. Europa i Polska są eksporterami netto żywności. Nadwyżka UE w handlu produktami rolno-spożywczymi wyniosła 70 mld euro. Polska w tym czasie wyeksportowała towarów za rekordowe 52 mld euro tj. o ponad 18 mld euro więcej niż zaimportowała

szego i konsument świadomy, który będzie kupował tę droższą, ale zdrowszą żywność.

Jednak raport wskazuje równolegle na ochronę rynku wewnętrznego UE poprzez m.in. wysokie standardy, ochronę praw własności, promocję, wzmocnienie współpracy i międzynarodowe regulacje. Ponadto kto chciałby niszczyć sektor, który przynosi dochody, daje pracę i bezpieczeństwo. Europa i Polska są eksporterami netto żywności. Nadwyżka UE w handlu produktami rolno-spożywczymi wyniosła 70 mld euro. Polska w tym czasie wyeksportowała towarów za rekordowe 52 mld euro tj. o ponad 18 mld euro więcej niż zaimportowała. Polski eksport rolno-spożywczy stanowi także blisko 15 proc. eksportu ogółem.

Póki co świadomych konsumentów mamy od kilku do kilkunastu procent, w zależności od kraju.

– Ale ta grupa rośnie. Jeśli patrzymy na młode pokolenie, które wchodzi na rynek to będzie to właśnie grupa świadomych konsumentów. To jest pokolenie dla którego np. segregowanie odpadów jest zwyczajną sprawą i które nie może zrozumieć, że wcześniej ich rodzice tego nie robili.

Premier Szydło uznała, że najbardziej drastycznym zapisem w raporcie jest ten który mówi o włączeniu rolników w „zeroemisyjność”, czyli będą musieli płacić za emisje gazów jakie wydzielają ich zwierzęta.

– W opinii publicznej jest zakodowane, że zwierzęta są emitentem gazów szkodliwych dla środowiska, ale zapomina się o tym, że masa zielona którą te zwierzęta spożywają jest absorbentem dwutlenku węgla. Otóż z raportu wyraźnie wynika, że zostanie stworzony algorytm wyliczania emisyjności uwzględniający warunki strukturalne i specyficzne cele dla różnych typów rolnictwa, ale także i międzysektorowe zależności.

Straszenie dziś karami za emisyjność jest zdecydowanie na wyrost, bo nie znamy algorytmu wyliczania tej emisyjności. Jeśli poznamy będziemy mogli ocenić koszty produkcji – może się okazać, że rolnika to nic nie będzie kosztowało. Ponadto w raporcie jest mowa o wsparciu procesu transformacji i zmian technologicznych poprzez różnego rodzaju programy, granty, inne instrumenty finansowe czy promocję. Narzędzia i programy wsparci mają być z kolei dostosowane do indywidualnych potrzeb terytorialnych. Widzimy zatem pełną transparentność, spójność i poszanowanie potrzeb całego społeczeństwa.

Mam poczucie, że późną jesienią kiedy skończą się prace w polu mogą nam znowu zagrozić rolnicze protesty. Prawo i Sprawiedliwość, a także Konfederacja – coraz lepiej widziana przez rolników – zechcą tu coś ugrać dla siebie.

– Dlatego trzeba ludziom tłumaczyć, że nikt nie narzuca tu zmian od przyszłego roku. To tylko wizja. Jest mowa o 10-15 lat, które dajemy sobie na przygotowanie do transformacji, tak by cel osiągnąć np. w 2050 roku.

Mnie ten raport nie przeraża, on pokazuje kierunek zmian, pokazuje co powinniśmy robić by podnieść standard życia, chronić klimat, by wszystkim ludziom na wsi i w mieście żyło się lepiej, zdrowiej i dostatniej. To jest też raport o zrównoważonym i wielofunkcyjnym rozwoju, o tolerancji, o szukaniu porozumień między wsią i miastem, zgody na wspólne zmierzanie się z problemami jakie nas dotyczą. Brak wody, susze, zmiany klimatyczne dotykają wszystkich, a w rolników uderzą szybciej niż w pozostałych konsumentów i obywateli. ●

Rozmawiała Krystyna Naszkowska

wyborcza.biz

• Cała rozmowa na Wyborcza.biz

Pomagamy
oswoić się
z żałobą

Złóż
kondolencje

Sygnatura akt sprawy I Ns 77/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 77/21 toczy się postępowanie z wniosku Krakowskiego Banku Spółdzielczego w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Ireneuszu Walentku (Walentek), zmarłym 13 sierpnia 2020r. w Świętochłowicach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było miasto Świętochłowice, urodzonym dnia 1 lipca 1951 r. w Świętochłowicach. Według ustaleń w skład spadku wchodzi zadłużenie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku

Kraj/34338149

**S.M. „Międzynarodowa” Warszawa
ul. Międzynarodowa 44**

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Kompleksowe wykonanie wymiany opraw oświetleniowych wewnętrznych na oprawy LED w budynkach mieszkalnych przy ul. Meksykańskiej 5, Meksykańskiej 7, Meksykańskiej 9, Wandy 14, Wandy 16, Zwycięzców 30, Zwycięzców 32, Zwycięzców 34 oraz kompleksowe wykonanie wymiany gniazd bezpiecznikowych i rozet piętrowych w budynkach mieszkalnych przy ul. Wandy 14, Wandy 16, Zwycięzców 30, Zwycięzców 32, Zwycięzców 34 w Warszawie.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni.
www.miedzynarodowa.waw.pl

Kraj/34337883

Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

ogłasza czwarty przetarg pisemny nieograniczony

na zbycie nieruchomości ozn. nr geod. **481/9 o pow. 0,7376 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych.

Cena wywoławcza: 1 770 000 zł netto + VAT.

Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 26.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 26.11.2024 r. o godz. 10.20. Wadium w wysokości 100 000 zł należy wnieść do 21.11.2024 r. (liczy się data wpływu).

Treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek – piątek w godz. 7.30-15.30.

Kraj/34338140

Syndyk masy upadłości w postępowaniu sanacyjnym, którym jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ROLMAG” Sp. z o.o. z siedzibą w Opaleniu toczącym się przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy, pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023 zawiadamia, iż wyznaczony został termin aukcji na sprzedaż nieruchomości, wchodzącej w skład masy sanacyjnej, tj. **kompleksu działek niezabudowanych położonych w Opaleniu gmina Gniew stanowiących działki nr 135/19, 135/20 i 146/1 objętych KW GD11/00031426/3 o łącznej powierzchni 41.000 m² oraz działki nr 146/2 i 148 objętych KW GD11/00031428/7 o łącznej powierzchni 18.700 m², o łącznej powierzchni 59.700 m², za cenę nie niższą niż 1.720.000,00 zł.**

Aukcja odbędzie się w siedzibie Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, przy ul. Piekarniczej 10 w dniu 25 października 2024 roku o godz. 10.30 w Sali B68.

Aukcję ogłasza i organizuje syndyk masy upadłości Jacek Ryncarz nr licencji 372) albo osoba przez niego upoważniona.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest wpłata wadium w kwocie 200.000,00 zł na rachunek prowadzony w Banku Santander o numerze: 14 1090 2620 0000 0001 2360 3433 do dnia 23 października 2024 roku z dopiskiem „wadium – GD1G/GRs/1/2023 nieruchomość Opalenie”.

Wpłata może być dokonana wyłącznie przelewem z rachunku bankowego oferenta.

Wadium należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 października 2024 roku, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora.

Licytant, który nie wpłacił wadium, wpłacił wadium po terminie wskazanym wyżej lub w mniejszej wysokości niż wymagana nie będzie dopuszczony do aukcji.

Regulamin aukcji oraz operat szacunkowy wyżej wskazanych nieruchomości znajduje się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023. Z operatem można zapoznać się w biurze Syndyka położonym w Gdańsku, przy ul. Sobótki 9/III p., informacje można również uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem: biuro.syndyka.gdansk@gmail.com.

Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przybycia którejkolwiek z ofert oraz prawie do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

Kraj/34338172

Syndyk masy upadłości w postępowaniu sanacyjnym, którym jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ROLMAG” Sp. z o.o. z siedzibą w Opaleniu toczącym się przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy, pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023 zawiadamia, iż wyznaczony został termin aukcji na sprzedaż nieruchomości, wchodzącej w skład masy sanacyjnej, tj. **nieruchomości grunty położonych w Gniewie stanowiących działki nr 2/1, 3/1 i 4/1 objęte KW GD11/00006909/9 o powierzchni 2.284 m², działki nr 2/12 i 2/13 objęte KW GD11/00050557/9 o powierzchni 20.991 m², działki nr 1/36 objętej KW GD11/00045546/1 o powierzchni 409 m², działki nr 2/9 objętej KW GD11/00020181/3 o powierzchni 23.694 m², za cenę nie niższą niż 1.275.000,00 zł netto.**

Aukcja odbędzie się w siedzibie Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, przy ul. Piekarniczej 10 w dniu 25 października 2024 roku o godz. 10:00 w Sali B68.

Aukcję ogłasza i organizuje syndyk masy upadłości Jacek Ryncarz (nr licencji 372) albo osoba przez niego upoważniona.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest wpłata wadium w kwocie 150.000,00 zł na rachunek prowadzony w Banku Santander o numerze: 14 1090 2620 0000 0001 2360 3433 do dnia 23 października 2024 roku z dopiskiem „wadium – GD1G/GRs/1/2023 nieruchomość Gniew”.

Wpłata może być dokonana wyłącznie przelewem z rachunku bankowego oferenta.

Wadium należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 października 2024 roku, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora.

Licytant, który nie wpłacił wadium, wpłacił wadium po terminie wskazanym wyżej lub w mniejszej wysokości niż wymagana nie będzie dopuszczony do aukcji.

Regulamin aukcji oraz operat szacunkowy wyżej wskazanych nieruchomości znajduje się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych pod sygn. akt GD1G/GRs/1/2023. Z operatem można zapoznać się w biurze Syndyka położonym w Gdańsku, przy ul. Sobótki 9/III p., informacje można również uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem: biuro.syndyka.gdansk@gmail.com.

Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przybycia którejkolwiek z ofert oraz prawie do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

Kraj/34338171

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego:

ul. Stacha Świstackiego 18 lok. U1B

Powierzchnia lokalu	-	84,13 m²
Cena wywoławcza w zł	-	600 000,00 zł
Wadium	-	60 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	6 000,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach od 18.11.2024 r. do 20.11.2024 r., w godz. 9.00-14.00, po uprzednim ustaleniu terminu ze Spółką Wrocławskie Mieszkania, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 3220977.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **2 grudnia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 25 listopada 2024 r.** na konto Gminy Wrocław - **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 9116.

Kraj/34338010

Z wielkim bólem żegnamy Naszego Przyjaciela

Jacka Barcza
[1952-2024]

znakomitego Artystę: fotografa i reportera

Matce Lucynie i Żonie Grażynie

składamy najgłębsze wyrazy współczucia

Krzysztof i Małgorzata Miklaszewscy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34338081

Z głębokim bólem żegnamy

zmarłą dnia 19 września 2024 roku



Krystynę
Znojewską-Prokop

absolwentkę historii sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim,
przez całe zawodowe życie związaną z Muzeum Narodowym w Warszawie.

W imieniu koleżanek i kolegów z roku

Maria Moykowska i Mariusz Knorowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338139



Krzysztof Furmanek

Wybitny fotograf i dokumentalista teatralny
zmarł po długiej chorobie w wieku 77 lat
14 września 2024 roku.

Pogrzeb odbędzie się 27 września 2024 roku o godzinie 9:30
na Cmentarzu Północnym w Warszawie
(ceremonia pożegnania sala B).

Pograżona w żałobie rodzina - Dorota, Marta, Piotr.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338030

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Stawowa 2 m. 15

Powierzchnia lokalu	-	39,96 m²
Cena wywoławcza w zł	-	418 000,00 zł
Wadium	-	41 800,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	4 180,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 06.11.2024 r. do 08.11.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769-68-25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **27 listopada 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 20 listopada 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

Kraj/34338004

eprasa.pl d16ccc6465

SERCE dla Powodzian

Pomóżmy tym, którym
wszystko zabrała woda

WPŁAĆ I POMÓŻ



Pieniądze można wpłacać przez stronę
Fundacji Radia ZET www.fundacjaradiazet.pl

lub przelewem:

Fundacja Radia ZET, ul Żurawia 8, 00-503 Warszawa

nr rachunku bankowego

83 1840 0007 2213 3200 0811 5819

Bank Societe Generale

ZBIÓRKĘ ORGANIZUJE:



AKCJĘ WSPIERAJĄ:

ams



GAZETA.PL

wyborcza.pl

grupa
eurozet

Dług publiczny

Wielka woda zatapia polskie finanse

Skutki powodzi na Dolnym Śląsku sprawiają, że deficyt finansów publicznych będzie jeszcze większy, a dług liczony według standardów unijnych przekroczy 60 proc. PKB.

Gadomski



Co kilka lat zdarzają się sytuacje nadzwyczajne, mające silny wpływ na gospodarkę. Za Nassimem Nicholasem Talebem zwykliśmy je nazywać „czarnymi łabędziami”. Od początku wieku mieliśmy już trzy takie czarne łabędzie: światowy kryzys finansowy lat 2008-2010, pandemię Covid19 oraz rosyjską agresję w Ukrainie. Powódź, jaka dotknęła południe Polski oraz kilka innych krajów Europy Środkowej, jest kolejnym takim zjawiskiem, choć jego skutki będą, jak się wydaje, mniejsze od wymienionych wcześniej. Czarne łabędzie mają to do siebie, że nie można ich przewidzieć. Nie można nawet określić prawdopodobieństwa ich wystąpienia ani tego, czy w ogóle wystąpią w najbliższych dziesięciu latach.

Rządy na niespodziewane kryzysy odpowiadają zwykle zwiększonymi wydatkami budżetu mimo spadających dochodów. Czarne łabędzie powodują zatem skokowy wzrost długu publicznego. Światowy kryzys finansowy, którego skutki w Polsce mimo wszystko nie były tak dotkliwe, jak w wielu innych krajach, sprawił, że dług publiczny liczony według definicji unijnej wzrósł z 44,5 proc. PKB w roku 2007 do 55,1 proc. w roku 2011.

Gdy wybuchła pandemia, a gospodarka została częściowo sparaliżowana, dług publiczny wzrósł skokowo z 45,7 proc. w relacji do PKB w roku 2019 do 57,2 proc. w 2020. Wojna w Ukrainie i związane z nią większe wydatki na cele obronne oraz gwałtowny wzrost cen energii nie spowodowały wzrostu długu publicznego tylko dlatego, że jednocześnie wystąpiła wysoka inflacja, która podniosła nominalną wartość PKB. Ale nominalny przyrost długu w latach 2022-2023 wyniósł aż 280 mld zł. Wysoki deficyt budżetowy, który pojawił się w roku ubiegłym i obecnym jest pośrednim efektem wysokiej inflacji, a następnie jej spadku. Gdy inflacja spada, do budżetu wpływa mniej pieniędzy.

To, że mimo skokowego wzrostu długu w okresach nadzwyczajnych zdarzeń finanse państwa w długim okresie były w miarę stabilne, wynikało z dość wysokiego wzrostu gospodarczego oraz pewnej powściągliwości w zarządzaniu budżetem, wzmocnionej przez mechanizm stabilizującej reguły wydatkowej. Pozwoliło to w okresach spokojnych obniżyć poziom długu do PKB, który od początku XXI wieku nie przekroczył ani razu 60 proc. PKB. Także inne kraje członkowskie Unii starały się obniżyć poziom długu, choć niezbyt konsekwentnie.

Poziom 60 proc. jest ważny. Po pierwsze – unijny Pakt Stabilności i Wzrostu nakazuje, by państwa utrzymy-



• Stronie Śląskie zniszczone przez powódź FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

wały dług publiczny poniżej 60 proc. PKB. Sankcje za przekroczenie nie są zbyt dotkliwe (dług ponad 60 proc. PKB ma w Unii 13 krajów, choć 18 krajów w 2023 roku obniżyło poziom długu), ale dla rynków finansowych, pożyczających pieniądze rządowi, przekroczenie jest sygnałem, że coś zaczyna się dziać złego z finansami danego kraju.

Poziom 60 proc. długu, którego rządowi nie wolno przekroczyć, jest też wpisany do Konstytucji, a także (co mniej ważne) do ustawy o finansach publicznych. Twórcy Konstytucji rozmiękczyli ten przepis, dodając zdanie: „sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego określa ustawa”, co daje rządowi duży margines, pod warunkiem posiadania odpowiedniej większości w parlamencie. Już obecnie dług liczony polską metodą (czyli tzw. państwowy dług publiczny) jest o ponad 10 pkt proc. niższy niż dług liczony metodą unijną. Niemniej, przekroczenie „długu unijnego” ponad poziom 60 proc. PKB z pewnością zostanie propagandowo wykorzystane przez opozycję.

Minister finansów założył, że w przyszłym roku deficyt budżetowy wyniesie 5,5 proc. PKB, a dług publiczny osiągnie 59,8 proc. To odnosi się do „długu unijnego”, bo „państwowy dług publiczny” ma nie przekroczyć 50 proc. Jednak czarny łabędź w postaci powodzi na Dolnym Śląsku sprawi, że deficyt będzie jeszcze większy, a „dług unijny” przekroczy 60 proc. PKB. Koszty powodzi dla całej gospodarki oraz dla budżetu nie zostały jeszcze oszacowane, tym bardziej że częściowo zostaną sfinansowane przez Unię Europejską. Z pewnością jednak będą znaczne. Unia sfi-

W koalicji nie ma żadnego ugrupowania dbającego o finanse państwa, a co gorsza – czującego się za stabilność tych finansów odpowiedzialne. Nie można też rzecz jasna liczyć na to, że do powściągliwości wezwie opozycja

nansuje odbudowę zniszczonej infrastruktury i domów, ale nie zrekompensuje zmniejszenia wpływów podatkowych od firm z zalanych terenów, wypłat odszkodowań, pomocy dla powodzian. Projekt ustawy budżetowej jest dopiero konsultowany i do Sejmu musi wpłynąć do końca miesiąca. Być może zostanie skorygowany o skutki powodzi. Kataklizmu nie dało się przewidzieć, ale rząd, przygotowując projekt budżetu, przyjął założenia bardzo optymistyczne, nie pozostawiając żadnego marginesu na to, że coś może pójść nie tak.

O ile można usprawiedliwić rząd za wysoki deficyt w budżecie tegorocznym, który został odziedziczony po rządzie poprzednim, to trudno usprawiedliwić równie wysoki, a może jeszcze wyższy deficyt w roku przyszłym mimo poprawiającej się koniunktury. Nie można usprawiedliwić, ale można zrozumieć mechanizm. Rząd jest koalicyjny, składający się z wielu ugrupowań i każde z nich chce się pokazać wyborcom, forsując bardziej lub mniej sensowne pomysły. Niemal wszystkie te pomysły mają skutki budżetowe – albo zmniejszają dochody, albo zwiększają wydatki. W koalicji nie ma żadnego ugrupowania dbającego o finanse państwa, a co gorsza – czującego się za stabilność tych finansów odpowiedzialne. Nie można też rzecz jasna liczyć na to, że do powściągliwości wezwie opozycja. Przeciwnie – krytykuje i będzie krytykować rząd za to, że wydaje za mało (Mateusz Morawiecki już wezwał rząd do stworzenia „tarczy antypowodziowej” w wysokości 20 mld zł), a jednocześnie atakuje rządzących za wielką dziurę w budżecie i szybko rosnący dług publiczny.

Przed kilku dniami w porannej audycji Radia TOK FM miała miejsce ciekawa wymiana zdań. Prowadząca audycję Karolina Lewicka, przypomniała cytat z książki amerykańskiego historyka Theodore’a White’a: „Wrażenia, jakie sprawiają wydarzenia w polityce, są tak samo ważne, jak rzeczywistość” i dodała: „wrażenia kształtują rzeczywistość”. „Wrażenia stają się w polskiej polityce jedyną rzeczywistością i przeciwko temu próbuję z całą mocą protestować. Chcę, żeby było jakieś miejsce na rzeczywistość, która nie jest zredukowana do

wrażeń” – odpowiedział obecny w studio profesor Andrzej Rychard.

Problem w tym, że rzeczywistość nie przejmuję się wrażeniami, jakie odnoszą politycy i wyborcy, tylko kroczy do przodu jak walec drogowy. Tak jest z długiem publicznym, który w aktualnym układzie politycznym, gdy decydenci skupieni są tylko na „wrażeniach”, będzie nieustannie rósł. „Takie są odwieczne prawa przyrody” – gdy przedmiot jest tylko z jednej strony naciskany, a tarcie jest znikome, posuwa się do przodu ruchem jednostajnie przyspieszonym. Nie zatrzyma się, dopóki nie zniknie nacisk, czyli przyłożona do niego siła.

Politycy rządzącej koalicji i wspierający ich ekonomiści pocieszają samych siebie i wyborców, że do katastrofy jeszcze daleko, że większość krajów Unii Europejskiej ma wyższy poziom długu niż Polska. Ale raz uruchomiony mechanizm rosnącego długu (przy czym jego przyrost jest szybszy niż wzrost gospodarczy) samoczynnie się nie zatrzyma. W 2002 roku „unijny dług” w relacji do PKB przekroczył 40 proc., w 2010 50 proc., w roku 2025 przekroczy 60 proc., a według prognoz Komisji Europejskiej w roku 2030, a najpóźniej w 2032 przekroczy 70 proc., zaś w 2034 – 80 proc. Skracą się okres przekraczania kolejnych progów. Ruch jednostajnie przyspieszony.

Co gorsza – prognoza Komisji Europejskiej nie uwzględnia kolejnych „czarnych łabędzi”, które nie muszą, ale mogą się pojawić, podnosząc w ciągu jednego roku dług publiczny o kilka punktów. Wcześniej czy później kolejny rząd, a być może rząd obecnej koalicji natrafi na sytuację, którą anglosascy ekonomiści i politycy nazywają „klimem”. Nie będzie w stanie finansować długu i zostanie zmuszony do jego chaotycznej redukcji, co spowoduje głęboką recesję z przewidywalnymi konsekwencjami społecznymi i politycznymi.

Polska jest już dość bogatym krajem, choć sporo nas jeszcze dzieli od europejskiej czołówki. Nieuprawniona jest propaganda szerzona przez PiS, ale także przez część polityków obecnej koalicji o dramatycznie niskim poziomie życia dużych grup społecznych, który usprawiedliwia rosnące wydatki socjalne. Żyjemy dłużej, zdrowiej i bardziej dostatnio niż pokolenia wcześniejsze, wspierani przez cuda nowoczesnej techniki. Jesteśmy beneficjentami szczęśliwych dla nas wypadków historycznych, jakie nastąpiły w końcówce XX wieku i odważnych decyzji polityków pierwszych rządów III RP. Mamy obowiązek zachowania dla przyszłych pokoleń warunków niezbędnych do wzrostu i możliwości rozwoju. Nie pozostawiajmy im góry długów, które je przytłoczą. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Finał Nike 2024

STARY POETA WYSIADUJE,
A MŁODY ZASUWA

Składanie słów w taki sposób, aby one same mogły być z siebie zadowolone, bywa satysfakcjonujące – mówi Andrzej Sosnowski.

Juliusz Kurkiewicz

Andrzej Sosnowski znalazł się w siódemce nominowanych do Nagrody Literackiej Nike 2024. Jury doceniło jego esej autobiograficzny „Elementaże” (1&2), wydany przez Fundację na rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza.

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM SOSNOWSKIM
nominowanym do Nagrody Literackiej Nike 2024

JULIUSZ KURKIEWICZ: Jak się narodziła ta nietypowa autobiografia? Jakie były okoliczności jej powstania?

ANDRZEJ SOSNOWSKI: Jeśli jest to autobiografia, to może się wywodzić tylko z życia jej autora, a w takim razie okoliczności, w jakich zacząłem ją pisać, nie mają większego znaczenia, bo autobiografia przez całe życie pisze się w pewnym sensie sama: „auto” odnosi się do autora, „bio” do jego życia, a „grafia” to jest jego pisanie.

Mam jednak wrażenie, że w tym wypadku określenie „autobiografia” może nie być trafne, bo w tej małej książce znalazły się, owszem, autobiograficzne epizody, ale są w niej też różne rozdziały innego rodzaju.

Na czym panu zależało, czego Pan chciał uniknąć? I czy pisał pan dla siebie czy od razu z myślą o publikacji?

- Nie sądzę, aby na czymś szczególnie mi zależało, a uniknąć chciałem, jak zwykle, nieporozumień. Wracając jednak do czegoś, co pewnie można by rozpatrywać jako okoliczność czy okoliczności: wcześniej pisywałem przeważnie wiersze. Za warunkującą okoliczność dałoby się więc uznać wiek autora, który potrzebuje większej liczby prozaicznie rozgadanych zdań, ponieważ nie ma już energii, aby dbać o muskularną sylwetkę



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

i lekki krok wiersza. Nie ma też tej inwencji, która pozwala tworzyć coś z niczego, wyimaginowane sytuacje czy ciekawe realia. Chcąc nie chcąc, poprzestaje na gotowym, przeżytych materiale, natomiast myśl o publikacji pojawia się dopiero na końcu, kiedy rzecz ewentualnie nadaje się do druku. Najpierw się pisze, aczkolwiek chyba nigdy do końca nie wiadomo, czy tylko dla siebie.

Ciała, którymi jesteście, mają predylekcję do takiego, a nie innego gatunku, w takim, a nie innym wieku?

- Ciała, umysły; ciała, więc też umysły, ale bez przesady – po prostu może tak być, lecz nie chodzi o jakieś ogólne prawo czy nawet o pewną prawidłowość, choć mamy w języku na przykład takie znane określenie jak „starcze gadulstwo”, prawda? No i tradycyjnie istnieje wizerunek młodego, nawet bardzo młodego poety. I wiadomo skądinąd, że „stary poeta wysiaduje”. Młody poeta niczego nie wysiaduje, młody poeta „zasuwa”.

Wybrał Pan kilka epizodów od wczesnego dzieciństwa do wieku nastoletniego: czytanie z dziadkiem, defenestracja, dziewczyn-

ka z okienka, dziewczynka na wsi, obóz harcerski z ucieczką, ciężka choroba... Co zadecydowało o tym wyborze?

- Wcale nie jestem pewien, czy wybierałem, to znaczy, czy ja takie epizody wybrałem, czy może jednak one same siebie wybrały, wybierając mnie dla siebie dawno, dawno temu, a teraz po prostu narzucając się z całą oczywistością.

A tytuł: „Elementaże” skład, i jeszcze z tym przekręconym „ż”? W tekście żaden elementarz się nie pojawia, pojawia się „Wojna peloponeska”, którą czytał Panu dziadek. I dużo płyt z muzyką...

- Wydaje mi się, że na początku miał być „Elementaż”, ale liczba pojedyncza, nawet z tym zawstydzającym „ż”, wyglądała zbyt apodyktycznie, nie mówiąc o brzmieniu. Stąd liczba mnoga „elementaże”, trochę jak kolaże lub montaże, rzeczy złożone z różnych elementów, z tym że potencjalnie te rozmaite elementy miałyby dla mnie być właśnie elementarne, podstawowe. Umieściłem pośród nich trochę muzyki z płyt.

Elementarz to taka książka, która uczy czytać, ale też uczy nas, że znajomość języka jest po to, by mieć orientację w świecie. Wydaje się, że pan pisze m.in. o doświadczeniu „odklejenia” języka od rzeczywistości. Do tego m.in. odnosi się motto z Hegla. Czym ma się zajmować pisarz, poeta, jeśli nie opisuje rzeczywistości?

- Jeden z problemów z językiem polega chyba na tym, że on się raczej nie daje odkleić od rzeczywistości. Natomiast opisywanie rzeczywistości może nie jest najfortunniejszym sposobem na rzeczywistość, bo taki opis zakłada po jednej stronie rzeczywistość, jej opis zaś po drugiej, więc opis, aczkolwiek nie język, z założenia odklejony jest od rzeczywistości. Dlatego pana pytanie: „Czym ma się zajmować pisarz, poeta, jeśli nie opisuje rzeczywistości?” staje się na prawdę trudne.

Andrzej Sosnowski

„Elementaże” (1 & 2)

Fundacja na rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza

Ważnym wątkiem jest motyw poszukiwania siostry. Wspomina pan dziewczynki, które były ważne we wczesnym dzieciństwie, ale też snuje pan hipotezę dotyczącą VTS, zespołu znikającego płodu. Natknął pan się na jakieś poszlaki, że mógł się trafić Pana mamie, czy to fantazja pasująca do osobistej obsesji?

- Jest to wątek fantastyczny, wysnuty ze świata marzeń, zarazem historycznie, o ile mi wiadomo, bardzo starożytny. Zapewne pamięta Pan Agatę i Ulricha, rodzeństwo z najpiękniejszych stron powieści „Człowiek bez właściwości” Roberta Musila. Oni właśnie tak myślą o swoim związku, nieustannie poszukując analogii w starożytności, głównie mitologicznej. Ale to dziadkowi zawdzięczam pierwsze wtajemniczenie w problematyczną starożytność. Czytając mi „Wojnę peloponeską” i zakazując „Odysei”, sprawił, że „Odyseję” musiałem czytać z wypiekami na twarzy pokątnie. Moją ulubioną postacią została wtedy Nauzykaa.

Dlaczego właśnie ona?

- Nauzykaa to dziewczynka, która z koleżankami bawiła się nad rzeką. Pojawia się w opowieści trochę jak piękne zjawisko z innego świata, wnosząc nagle sporo niezwykłego światła w przeraźliwy świat homerycki. Jej naturalny urok jest też emanacją boskości, gdyż jej występ przed Odyseuszem po części reżyseruje Atena. I ni stąd, ni zowąd zarysowuje się na jedną chwilę możliwość fantastycznego, fabularnego zwrotu, mianowicie: Odyseusz w związku z Nauzykaą, a tym samym koniec jego morder-

OGŁOSZENIE

Kraj/34333802



REKLAMA

Mecenas strategiczny:

Mecenas:

Partner wydarzenia:

PANATTONI

ROBERT DOBRZYCKI
FundacjaTOTALIZATOR
SPORTOWY

czej podróży do Itaki. Zapewne silne poczucie poprawności politycznej nie pozwoliło Homerowi dokładniej określić jej wieku, który stał się przedmiotem spekulacji licznych badaczy.

Jest pan ukształtowany w dużej mierze przez kulturę amerykańską, też przez kontrkulturę. Zadaniem dla poety okazuje się „uczasowienie” poezji, ale w czym ma tkwić jej szczególna wartość, skoro znacznie lepiej „uczasowiona” jest np. muzyka pop...

Wydaje mi się, że jeśli jestem ukształtowany przez kulturę amerykańską, to mniej więcej w tej samej mierze co tak zwani, za przproszeniem, wszyscy, a od słowa „kultura” chyba już odkleiły się takie drobne modyfikatory jak „kontr” czy „sub”. Dzisiaj raczej wszystko wartko się toczy w ramach jednego rozpędzonego, rozdokazywanego komunikatu o napędzie najlotniej, najbardziej eterycznie pieniężnym. Komunikat ten przypomina pojazd niemal już adekwatnie „uczasowiony”, to znaczy bliski prędkości światła, a pokład tak szybkiego pojazdu bardzo trudno opuścić, „debordaż” nie wydaje się możliwy. W tym „uczasowieniu” muzyka pop w swoim czasie uczestniczyła, miała w nim twórczy udział i czerpała zeń znaczne korzyści. Ale próbując coś o nim, o tym „uczasowieniu” napisać, dawalem raczej wyraz wątpliwości, czy poezja może się w tak wysokich komunikacyjnych prędkościach utrzymać, a więc czy w ogóle dla poety jest jakieś „zadanie”.

To po co ona autorowi, po co czytelnikom?

Jeśli nie dla zysku, nie dla poczytności, popularności czy prestiżu, to pewnie po nic. Istnienie poezji jest właściwie wewnętrzna sprawą mowy, więc dopóki języki będą zdolne skłaniać swoich „użytkowników” do zajmowania się poezją, dopóty ten rodzaj (nie)komunikacyjnej ekstrawagancji nie zaniknie.

Czy pisanie daje panu satysfakcję i jakiego rodzaju?

Składanie słów w taki sposób, aby one same mogły być z siebie zadowolone, bywa satysfakcjonujące.

Czy – skoro w tytule pojawiają się numery tych dwóch części – możemy spodziewać się kolejnych i o jakich ewentualnie przegodach pan w nich opowie?

Myślę, że numery dwóch części oznaczają dwa rozdziały i zaznaczają, że są to dwa pierwsze rozdziały, więc wprowadzają takie arbitralne cięcia i ograniczenie, tym samym sugerując, że po tym „początku” niewykluczony jest jakiś ciąg dalszy, ale ja prawie nic o nim nie wiem, toteż nie potrafiłbym mówić o „przygodach”, które jeszcze nie zostały napisane. Z drugiej strony człowiek czasem nie chce patrzeć ani przed siebie, ani wstecz, i wtedy mówi sobie całkiem poetycko: „Dajmy się kołysać jak chwiejna łódź fałom”. Zacytowałem Hölderlina w przekładzie Mieczysława Jastruna. ●

Plebiscyt Nike Czytelników!

Nike
Nagroda Literacka

• Który z siedmiorga finalistów powinien Twoim zdaniem dostać w tym roku Nike Czytelników?
Na swój typ zgłośuj na stronie: **Wyborcza.pl/nike**
Laureata plebiscytu ogłosimy 4 października w „Wyborczej”.
Możesz również wziąć udział w konkursie na recenzję książki. Autor najciekawszej recenzji o długości do 2 tys. znaków wygra voucher na wycieczkę o wartości 5 tys. zł. Recenzję wyślij na Wyborcza.pl/nike.
Zwycięzcę konkursu ogłosimy podczas gali 6 października 2024 r., a fragmenty wybranej recenzji ukażą się w „Wyborczej”.
Plebiscyt Nike Czytelników i konkurs na recenzję trwają do 26 września do godz. 23:59



**POZOSTALI
NOMINOWANI**



Marzanna
B. Kielar
Wilki



Urszula Kozioł
Raptularz



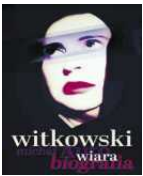
Małgorzata
Lebda
Łakome



Cezary
Łazarewicz
**Na Szewskiej.
Sprawa Stanisława
Pyjasa**



Piotr Paziński
**Przebierańcy
w nicości**



Michał
Witkowski
**Wiara.
Autobiografia**

Nowe płyty

Cesarzowa Nosowska, Błażej Król i happy end

„Błyszcz, błyszcz, błyszcz / Nie przestawaj świecić” – śpiewają Katarzyna Nosowska i Błażej Król na wspólnej płycie. I sami stosują się do własnej rady.

Jarek Szubrycht

Był sobie Król, był sobie Krawczyk i była też Nosowska... Kołysanka, którą pozwolelem sobie tu strawestować, nie miała happy endu. Tymczasem wspólna płyta Katarzyny Nosowskiej i Błażeja Króla, „Kasia i Błażej”, nagrała we współpracy z Pawłem Krawczykiem, to eksperyment ze wszech miar udany. Zadowolili zarówno fanów solowej twórczości obojga wokalistów, jak i tych, co mieli nadzieję, że 1 + 1 może dać wynik większy niż 2.

KASIA I BŁAŻEJ: DIALOG OBOJGU POTRZEBNY

Wygląda na to, że ten duet zawdzięczamy Męskiemu Graniu. Imprezie, za sprawą której artyści, zamiast miąć się przy garderobach, jak na innych festiwalach, bywają łączeni w zestawy wykonawcze, na które sami by nie wpadli.

Nosowska i Król występowali razem latem 2023 roku, śpiewając wspólnie rzeczy własne i cudze. Musiało być dobrze, więc powstał singel „Neodym”, doklejony do winylowej reedycji „Degrengolady”, ostatniej solowej Nosowskiej. Jak wiadać, na jednej wspólnej piosence nie umieli poprzestać. Nagrali więc razem całą płytę, która na szczęście poszła w zupełnie inną stronę, a jej nastrój jest zupełnie niemęskograniowy. Tu nic nie gotuje się, nie buzuje, nie kipi, temperatura jest pokojowa. Katarzyna i Błażej nie wykrzykują swoich tekstów z wielkiej sceny w stronę wielotysięcznej publiczności, oni prowadzą dialog.

Dialog zakłada nie tylko mówienie, ale i słuchanie. Nie tylko wydech, również wdech. Obojgu to było potrzebne. Katarzynie, bo po tym gniewie, który uniósł ją tak wysoko na płycie „Basta”, na „Degrengoladzie” pozostało już tylko rozdrażnienie. Ładnie je twórczo wykorzystała, jednak nie jest to paliwo, na którym da się daleko zajechać.

Błażewi zaś, bo po świetnym debiucie UL/KR, ponad 12 lat temu, wpadł w twórczy wir. Pod różnymi szyldami i w różnych składach nagrał kilkanaście płyt, nie licząc gościnnych występów u bliźszych i dalszych znajomych. W przytłaczającej większości tych przypadków Król był głównodowodzącym albo wręcz sam sobie sterem, żeglarzem i okrętem. Robił to, co chciał, bez oglądania się na innych.

Zarówno twórczość własną Króla, jak i płyty Nosowskiej nagrywane z Michałem „Foxem” Królem (chyba nie są z Błażem krewnymi, ale swoją drogą, ta Kaśka to się tylko z monarchami zadaje...) cechuje pewną niecierpliwość, neurotyczność albo – żeby nie było, że narzekam, bo



• Katarzyna Nosowska i Błażej Król FOT. PIOTR PORĘBSKI

to niekoniecznie wada – intensywność przewyższająca stany średnie. Teraz, wchodząc w dialog, musieli zachować większą powściągliwość, godzić się na kompromisy, choćby nieuświadomione.

Rolę katalizatora pełnił też Paweł Krawczyk. Co prawda zaczynał od głośnej hardcore’owej Ahimsy, ale później, w roli kierownika muzycznego Heya, dał się poznać od zupełnie innej strony. Zmienił zespół głośnorockowy w artystyczny organizm, który odnajdował się w niemal każdej stylistyce. Krawczyk jako producent jest spokojem wcielonym, taflą jeziora, która uniesie nie tylko kwiat lotosu, ale i stado słoni, jeśli zajdzie potrzeba. Udźwignął też kreatywne spotkanie dwóch nietuzinkowych osobowości.

Chociaż muzykę w przytłaczającej większości wniósł do tego związku Król (Nosowska jest współautorką utworu „Błyszcz”), który w dodatku jest też współproducentem, to służebna rola Pawła Krawczyka – zupełnie jak pazia z tej dziecięcej piosenki – nie mogła być bez znaczenia. Jak w tej „Wannie”, w której podmiotom lirycznym spada tętno („Paruję, skraplam się i rozlewam / Sto uderzeń na sekundę tak podejrzewam”). No więc Paweł Krawczyk z nimi w tej wannie nie leży, ale przygotował kąpiel, napuścił wodę i zapalił kadzidelka.

NIE ŚPIEWAJ JUŻ PIOSENEK

Teksty Nosowska i Król pisali razem, ale nie wiem, jak dokładnie podzielił się tym zadaniem. Kiedy pojawia się kwestia komunikacji („Mów, choćby mętnie”, ale i „Nic nie mów, czy-

Wspólna płyta Katarzyny Nosowskiej i Błażeja Króla jest nie tylko wydarzeniem towarzyskim. Nie mam wątpliwości, że to jeden z najlepszych materiałów w dyskografii obojga, co jest przecież nie lada osiągnięciem

Nosowska / Król



Kasia i Błażej

Kayax

taj z ust”) obstawiam autorstwo Katarzyny, natomiast dynamiczny ruch przypisuję Błażewi („Dalej, osłaniaj mnie od prawej / Uważaj, masz z tytułu trzech / Daj rękę, spieszymy się”) – choć mogą się mylić. Dopiero wsłuchując się w tę płytę, zrozumiałem, jak wiele Nosowskiej zawdzięcza Król jako tekściarz. Nie on jeden oczywiście, położyła się cieniem na całym pokoleniu alternatywnych piosenkopisarzy – i nie narzekam, dobrze, że właśnie ona.

Sporo tu ładnych, sugestywnych impresji o dużym udźwigu emocjonalnym, rzadko trafiają się myśli wielkiej wagi, ale teksty piosenek nie muszą przecież rzucać wyzwania rozprawom filozofów. Wystarczy, że raz na jakiś czas zachwycą taką linijką: „Muszę lubić cię tak bardzo, że nie mam dumy”, albo: „Chyba wolę dziś codzienność od prawdy”. „Błyszcz” chętnie zacytowałbym cały, ale niech będzie ten fragment, rozbierając – i imponując – autotematyczny: „Nie śpiewaj już piosenek / O fantomowych bólach / Bo żadnej z czterech kończyn / Ci przecież nie brakuje”.

Prawdziwą perłą jest „Perła”, „Błyszcz” błyszczący słowem, i dźwiękiem, rozpuszczam się z rozkośszą w monotonii „Hipnozy” – gdyby mnie ktoś dziś, po kilku dniach spędzonych z „Kasią i Błażem”, zapytał o ulubione z tej płyty piosenki, te wskazałbym bez wahania.

Ale inne też mi się podobają, w dodatku rosną z każdym przesłuchaniem. Wspólna płyta Katarzyny Nosowskiej i Błażeja Króla jest nie tylko wydarzeniem towarzyskim, ciekawostką z artystycznego życia wyższych sfer naszej sceny muzycznej. Nie mam wątpliwości, że to jeden z najlepszych materiałów w dyskografii obojga, co jest przecież nie lada osiągnięciem. ●

TEMAT NUMERU:

Pieniądze w związku. Czy to źle, że dbamy o swoje finanse mimo wielkiej miłości?

SEKS BEZ PRESJI.

Czy da się go oddzielić od emocji i oczekiwań?

URODA KOREANEK.

Ile kosztuje ich dążenie do ideału?



**PREZENT
DO WYBORU:**
Tonik marki CLIV
i Pianka
oczyszczająca
marki PureHeals





co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzyć



INFORMACJA O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości w prowadzonym przez Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku IX Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt **LU1S/GUp/17/2023** postępowaniu upadłościowym Agnieszki Jasińskiej (poprzednio Tylskiej), jako osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, **informuje o przetargu** ofertowym pisemnym nieograniczonym, wchodzącej w skład masy upadłości: **zabudowanej nieruchomości** obejmującej działki gruntu nr ewidencyjny 234/13, 235/13, 236/13 ark. mapy 17, o łącznej powierzchni 1150 m², obręb 0001 – Miasto Zamość położonej w Zamościu przy ul. Jana Kilńskiego 101A, gmina M. Zamość, powiat Zamość M., województwo lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Zamościu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **ZA1Z/00092510/5**;

za cenę nie niższą niż 100% wartości oszacowania wg wartości rynkowej, tj. **1.210.000,00 zł (słownie: jeden milion dwieście dziesięć tysięcy złotych 00/100) netto**.

Wadium należy wpłacić do dnia 22 października 2024 r., liczy się data uznania środków na rachunku masy upadłości 94 1140 2004 0000 3702 8425 5567.

Oferty należy składać w terminie do dnia 22 października 2024 r. godz. 15.00, liczy się data wpływu oferty do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku (biuro podawcze Sądu-prezentata).

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach sprzedaży dostępne w Biurze Syndyka Marka Nowaka przy ul. J. Kilńskiego 89a, 22-400 Zamość, tel.: **884 856 170**, e-mail: **syndyk@nowak-kancelaria.pl** oraz na stronie **www.doradca.nowak-kancelaria.pl**

Kupujący nieruchomość nabywa ją w stanie wolnym od obciążeń i nie odpowiada za zobowiązania podatkowe upadłego (art. 313 Prawa upadłościowego).

Posiedzenie w przedmiocie zatwierdzenia wyboru oferty przez sędziego-komisarza odbędzie się w dniu 29 października 2024 r. godz. 10.00 sala VII.

Kraj/34338168



WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak:IR.II.7840.1.16.2024

Kielce, dnia 18-09-2024

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1, art. 15 ust. 1 i ust. 4 w związku z art. 38 pkt 2 lit. zg i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 1286) oraz art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 572),

zawiadomiam

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającej przez pełnomocnika z dnia 22.08.2024 r. (data wpływu 27.08.2024r.), uzupełniony w dniu 17.09.2024 r.,

w dniu 27.08.2024 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz architektoniczno-budowlanego i udzielania pozwolenia na budowę dla inwestycji pn.: „Budowę gazociągu DN300 MOP 8,4 MPa L-1,1 km Swarzów-Grzybów – przekroczenie rzeki Wisła”, inwestycja obejmuje nieruchomości lub ich części położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

- **nieruchomości na których zlokalizowane zostaną obiekty budowlane:** 52/1, 53/2, 184, 185, 196, 197, 198, 199, 322 obręb 0014 Pawłów, jednostka ewid. 260103_5 Nowy Korczyn;
- **nieruchomości będące wyłącznie w obszarze oddziaływania – pasie montażowym:** 49, 52/2, 53/1, 116, 117, 186, 195 obręb 0014 Pawłów, jednostka ewid. 260103_5 Nowy Korczyn

W związku z powyższym informuję, zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, że zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Nowy Korczyn, stronach internetowych wymienionych Urzędów oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W myśl art. 10 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, strony postępowania mają prawo do czynnego w nim udziału, przeglądania akt sprawy oraz składania wniosków i uwag w siedzibie Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Al. IX Wieków Kielc 3, w Wydziale Infrastruktury i Rozwoju, w pokoju 724 (bud. A, p. VII), w godzinach od 8.00 do 14.00, w terminie pięciu dni od dnia zawiadomienia w drodze publicznego obwieszczenia.

Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego znajdują się w uzasadnieniu decyzji Wojewody Świętokrzyskiego.

z up. Wojewody Świętokrzyskiego
Magdalena Boszczyk
Z-ca Dyrektora
Wydział Infrastruktury i Rozwoju

Kraj/34337973

Starosta Częstochowski
wykonujący zadanie
z zakresu administracji rządowej

GN.6821.120.2024.AO

Informacja o zamiarze wywłaszczenia nieruchomości

Starosta Częstochowski, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zgodnie z przepisem art. 114 ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024r., poz. 1145)

ZAWIADAMIA

o zamiarze wywłaszczenia na rzecz Miasta i Gminy Olsztyn nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej w rejestrze ewidencyjnym gruntów jako działka nr 1944/4 o pow. 0,1566 ha, obręb Olsztyn, jednostka ewidencyjna: Olsztyn Miasto.

Wnioskowana do wywłaszczenia nieruchomość jest niezbędna Miastu i Gminie Olsztyn do realizacji celu publicznego, tj. do utrzymania oraz wykonywania robót budowlanych drogi rowerowej, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Olsztyn dla miejscowości Olsztyn i Skrajnica, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXI/150/08 Rady Gminy w Olsztynie z dnia 25.07.2008r. opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2008r. Nr 176 poz. 3241.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości **proszone są o zgłoszenie się, w terminie 2 miesięcy** od dnia niniejszego ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Wydział Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, ul. Sobieskiego 9, I piętro, pokój nr 104 (tel. 34 3229189).

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, Starosta Częstochowski będzie mógł wszczęć postępowanie w sprawie jej wywłaszczenia na rzecz Miasta i Gminy Olsztyn.

Kraj/34337978

Syndyk Masy Upadłości ogłasza przetarg ofertowy

Syndyk Masy Upadłości zgodnie z postanowieniem sędziego-komisarza z dnia 17 września 2024 r. sprzedaje poszczególne używane ruchomości (maszyny i urządzenia gastronomiczne) wskazane i opisane w operacie szacunkowym z dnia 2 lutego 2024 r. (część II – wycena wartości rynkowych używanych ruchomości – pozycje od 1 do 83, z wyłączeniem pozycji 48 i 53), za **cenę nie niższą niż 3/4 ich wartości oszacowania wskazanych w ww. operacie**.

Oferty można składać na poszczególne ruchomości, z uwzględnieniem cen wywoławczych nie niższych niż 3/4 aktualnych cen wskazanych w operacie szacunkowym. Szczegółowy wykaz i zdjęcia poszczególnych ruchomości jest dostępny na stronie internetowej **lkpp.pl**.

Oferty należy składać w terminie do **4 października 2024 roku, do godz. 14.00**, w Kancelarii Notarialnej Aleksandra Kotowska-Szpejna w Olsztynie (10-509), ul. Adama Mickiewicza 14 lok. 4.

Oferta winna być zapakowana w zamkniętą kopertę z adnotacją „Oferta – ruchomości Szczytyno”.

Oferta powinna zawierać:

- Dokładne oznaczenie Oferenta; imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie ruchomości i oferowanej ceny nabycia.
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące liczone od daty przyjęcia oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **7 października 2024 roku o godz. 9.00**. Syndyk zawiadamia pisemnie Zwycięzcę przetargu o wyniku przetargu.

Przystąpienie do przetargu oznacza zapoznanie się z regulaminem przetargu i jego akceptacją. Syndyk zastrzega prawo swobodnego wyboru oferty, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. W przypadku złożenia co najmniej dwóch ważnych ofert równorzędnych, syndyk przeprowadza aukcję.

Operat szacunkowy oraz regulamin konkursu ofert jest dostępny w Internecie na stronie **lkpp.pl**. Dodatkowo informacje można uzyskać pisząc na adres poczty elektronicznej **laskowski@lkpp.pl**.

Kraj/34337846



OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Cybinka

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność działki

niezabudowanej położonej w Cybince o nr:

- 65 o pow. 3.2673 ha – cena wywoławcza 2 500 000,00 zł, wadium 250 000,00 zł

KW nr ZG1K /00031373/3, przeznaczenie terenu wg studium – W studium - obszary, które mogą być przeznaczone pod działalność produkcyjno - usługową (tereny ofertowe o raz tereny przeznaczone w planie miejscowym gminy pod nowe odcinki dróg, w tym obwodnicę miasta.

Zakup działki zwolniony jest z podatku VAT. Przetarg odbędzie się w dniu 28.11.2024 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do dnia 25.11.2024 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego ul. Szkolna 5, Cybinka. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.cybinka.pl. Szczegółową informację można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami, Mieniem Komunalnym i Środowiska pok. 10 A, tel. 683911440 wew. 7.

Kraj/34338049



Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod.:

– **481/10 o pow. 0,3800 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 1 050 000 zł netto + VAT**. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 27.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 27.11.2024 r. o godz. 10.20. Wadium w wysokości 55 000 zł należy wnieść do 22.11.2024 r. (liczy się data wpływu);

– **481/11 o pow. 0,3268 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 965 500 zł netto + VAT**. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 27.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 27.11.2024 r. o godz. 10.50. Wadium w wysokości 53 000 zł należy wnieść do 22.11.2024 r. (liczy się data wpływu);

– **481/12 o pow. 0,3180 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 960 500 zł netto + VAT**. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 27.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 27.11.2024 r. o godz. 11.30. Wadium w wysokości 65 000 zł należy wnieść do 22.11.2024 r. (liczy się data wpływu);

– **481/13 o pow. 0,4105 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 1 159 000 zł netto + VAT**. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 28.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 28.11.2024 r. o godz. 10.20. Wadium w wysokości 63 000 zł należy wnieść do 22.11.2024 r. (liczy się data wpływu);

– **481/14 o pow. 0,4125 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 1 052 000 zł netto + VAT**. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 28.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 28.11.2024 r. o godz. 10.50. Wadium w wysokości 60 000 zł należy wnieść do 22.11.2024 r. (liczy się data wpływu);

– **481/15 o pow. 0,3200 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 945 000 zł netto + VAT**. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 28.11.2024 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 28.11.2024 r. o godz. 11.30. Wadium w wysokości 50 000 zł należy wnieść do 22.11.2024 r. (liczy się data wpływu);

Treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek – piątek w godz. 7.30-15.30.

Kraj/34338136

Magnus Carlsen.

Nowy, genialny wróg Rosji

Norweg został uznany przez światową federację za szachistę wszech czasów, po czym zareagował w swoim stylu. I popsuł uroczystość jej gospodarzowi.

Rafał Stec

Scena rozegrała się w Budapeszcie podczas szachowej olimpiady, w której zatriumfowała reprezentacja Indii – nowe, najpotężniejsze obecnie supermocarstwo w królewskiej grze. Nad wszystkimi konkurentami dominowała mniej więcej tak, jak indywidualnie nad resztą świata panuje od ponad dekady Magnus Carlsen.

Kiedy arcymistrz przyjął statuetkę dla gracza wszech czasów, najpierw oznajmił, że nie uważa, by na nią zasłużył. – Rozumiem, dlaczego zostałem uhonorowany i się cieszę, ale powinien ją otrzymać Garri Kasparow. Miał lepszą karierę ode mnie – wyjaśnił Norweg i dodał, iż czuje się dziwnie, odbierając nagrodę jako aktywny gracz. Nie tylko on był zresztą zaskoczony przyznaniem wyróżnienia za całokształt dokonań przyznanym artystcie, który wciąż tworzy, jest u szczytu formy, rozsądza go energia i w żadnym razie nie rozważa ucieczki na emeryturę.

34-letnim cempionem na pewno nie powodowała kurtuazja, bo wiadomo, że nie kieruje nim nigdy. Carlsen zwykł wypowiadać się szczerze i bezpośrednio, potrafi brutalnie zrecenzować zarówno swoją grę, jak i popisy przeciwników, liczy się dla niego merytoryczność, precyzja, uważny dobór słów. Językiem obraca tak, jak manipuluje figurami na szachownicy.

Magnus, oddaj premie!

Poruszenie w Budapeszcie wywołał jednak nie składaniem hołdów legendarnemu poprzednikowi, lecz deklaracją, że sprzeciwia się przywróceniu do rywalizacji graczy z Rosji i Białorusi. Propozycję zniesienia nałożonych w 2022 roku sankcji złożyli w międzynarodowej federacji (FIDE) przedstawiciele Kirgistanu. Uroczystość w Budapeszcie odbywała się w tygodniu poprzedzającym głosowanie. Wystąpieniu Carlsena pikanterii dodał fakt, że gdy je wygłaszał, stał obok Arkadija Dworkowicza, który wręczał mu statuetkę. Szachy pozostają bowiem jedną z nielicznych dyscyplin sportu, w której Rosjanie osiągają przynajmniej częściowo dyplomatyczne sukcesy.

Gdy Dworkowicz wygrywał wybory na prezesa FIDE – w sierpniu 2022 roku, zaledwie pół roku po napaści na Ukrainę – w Moskwie wybuchła ekstaza, ponieważ w głosowaniu pokonał, w miazdzącym stosunku 157:16, Andrija Bariszpolca, czyli kandydata kijowskiego. On w kwestii hekatomb na terytorium sąsiadów zawsze lawirował, co innego mówiąc za granicą i po angielsku, a co innego u siebie, w swoim języku. Na rozstrzygającym kongresie FIDE niby przypominał, że zajmował zdecydowane stanowisko w sprawie tragedii w Ukrainie, ale unikał zakazanych słów w rodzaju „wojna”, „agresja” czy „inwazja”. Na Kremlu jest wybitnie ustosunkowany, w przeszłości przez sześć lat pełnił funkcję wicepremiera w rządzie Dmitrija Miedwiediewa – zresztą w Rosji szachy od zawsze przenikają się z polityką, niezależnie od aktualnej władzy traktuje się je tam prestiżowo.



FOT. FIDE/MARIA EMELIANOVA

Magnus Carlsen do swojego oświadczenia dorzucił komentarz, że składa je również dlatego, iż na jego miejscu na pewno uczyniłby to Garri Kasparow – od kilkunastu lat przebywający na wygnaniu w USA, bardzo aktywny w krytykowaniu Władimira Putina i demaskowaniu stworzonego przez niego quasi-totalitarnego systemu, w ubiegłym roku wciągnięty przez reżim na listę „terrorystów i ekstremistów”. W propagandowym telewizyjnym show Władimira Solowiowa nawoływano nawet do zorganizowania zbiórki na honorarium dla płatnego zabójcy, który zamorduje poruszającego się bez ochrony arcymistrza.

Teraz jego rodacy natychmiast zareagowali na zachwalość norweskiego geniusza. „Chciałbym przypomnieć Carlsenowi, że jego profesjonalna kariera rozpoczęła się w Rosji. Odwiedzał nasz kraj w dzieciństwie, uczestniczył w turniejach, zarobił znaczącą sumę pieniędzy. Wypadałoby je zwrócić, zanim wygłosi się negatywne opinie o Rosji” – oświadczył Siergiej Smagin, wiceszef szachowej federacji, który rytualnie potępił jeszcze sportowców wtrącających się do polityki, a niemających o niej pojęcia.

Na co stać Carlsena

Norweg okazał się więc niewdzięcznikiem, w dodatku wyjątkowo beczelnym – nie podzielił się swoim stanowiskiem w sprawie Rosjan i Białorusinów w zwykłym wywiadzie, których udziela mnóstwo, podczas olimpiady wręcz dzień w dzień, lecz wyczekał do chwili, gdy jego gest będzie szczególnie widzialny. Wypalił na gali, po odebraniu nadzwyczajnej nagrody – odebraniu jej akurat od kremłowskiego emisariusza Dworkowicza.

Nie zawsze był tak stanowczy, wkrótce po wtargnięciu putinowskiej armii na terytorium Ukrainy wręcz wstawiał się za rosyjskimi szachistami, rzucając pożądanymi przez autorytarne rządy komunalami o tym, że sportowców nie powinno się karać ani za ich przekonania polityczne, ani za polityczną sytuację w ich kraju. Z czasem jego poglądy jed-

nak ewoluowały, coraz częściej wspominał, iż uwiera go konieczność gry z Rosjanami – ci mogą bowiem rywalizować na arenie międzynarodowej indywidualnie, pod neutralną flagą FIDE. Nie wystąpili natomiast jako drużyna na olimpiadzie, na której byłiby prawdopodobnie najgroźniejszymi rywalami Indii.

Budapeszteński epizod jeszcze wzmocnił wizerunek Carlsena jako wybitnie charyzmatycznej osobowości w całym sporcie. Norweg to ktoś więcej, niż genialny gracz. To jedyny szachowy celebryta, jedyny reprezentant tej dyscypliny przyciągający uwagę świata. Nigdy nie był wzorem cnót, ideałem do naśladowania pod każdym względem – wzbudził np. olbrzymie kontrowersje, gdy wiązał się komercyjnie z bukmacherami, omijając antyhaszar-

**Norweg to ktoś więcej,
niż genialny gracz.
To jedyny szachowy celebryta,
jedyny reprezentant tej
dyscypliny przyciągający
uwagę świata**

dowe norweskie prawo. Wyróżnia go przede wszystkim to, że chadza wyłącznie własnymi ścieżkami, wszystko robi na swoich warunkach. Jak wtedy, gdy po jednym ruchu poddał partię z Hansem Niemannem – manifestując bez słów podejrzenie, że ma do czynienia z oszustem. Albo wtedy, gdy zrezygnował z kolejnej obrony tytułu mistrza świata – bo maratony złożone z kilkunastu wielogodzinnych gier oraz przygotowania do nich go nużą, woli partie szybkie i błyskawiczne.

Norweg przymownie wpływa na całą dyscyplinę. Podczas pandemii, wykorzystując zamknięcie ludzi w domach, wymyślił – w kontrze do władz FIDE – turnieje online, które potem przeobraził w cykl imprez Grand Prix, podobnych do organizowanych np. w Formule 1. Apeluje o reformowanie szachów, zamienia je w show, jest gigantem sprawującym władzę, jakiej nie mają współcześni hegemoni w żadnym innym sporcie.

A przede wszystkim nadal pozostaje nieasycony w grze, zwycięża na masową skalę. Mógł beztrako oddać tytuł mistrza świata, bo go na to stać – tak czy owak lideruje globalnemu rankingowi, bije rekordy. Wszyscy o zdrowych zmysłach wiedzą, że trzyma nad szachownicami władzę absolutną. Nawet jeśli formalnie mistrzem świata jest Chińczyk Ding Liren. ●

34332941

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

